Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. — Rok I. Kraków, dnia 13 października 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
I. strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . . 30 „

Redaktor odpowiedzialny: JAN KOZICKI.

Ocknij się Polaku!

Wstąp do szeregów współpracowników idei odtałmudyzowania naszego kraju!

Trzeci z rzędu numer „Hasła Podwawelskiego dajemy Wam oto do rąk, kochani Czytelnicy.

Jak zaznaczyliśmy już w 1-szym nr. naszego pisma, jesteśmy grupką ludzi dobrej woli, którym przyświeca wielka idea odtałmudyzowania wszelkich dziedzin naszego życia społecznego i obrony kraju przed zakusami niosącego rozkład i demoralizaję: żywiołu TAŁMUDYSTYCZNEGO. Jest to wróg, który chce rozsadzić nasze Państwo od wewnątrz, zatruć duszę społeczeństwa, splugawić wszystko co dobre, zatruć żywy organizm i wyplenić etykę Chrystusową z naszego życia publicznego i prywatnego.

Sprzymierzony z nim razem idzie przeciwko Polsce drugi wróg, któremu na imię: BOLSZEWIZM! Ręka w rękę walczą oni przeciwko nam! W walce swej nie przebierają w środkach; razem, wspólnemi siłami, WCISKAJĄ SIĘ DO KAŻDEJ KOMÓRKI NASZEGO ŻYCIA ZBIOROWEGO, BY SZERZYĆ ZAMĘT!

Czuj duch więc! JEŻELI NIE CHCEMY, BY KIEDYŚ PRZEKLINAŁY NAS PÓŹNIEJSZE POKOLENIA, NASZE DZIECI I WNUKI, MUSIMY DZIŚ STAWAĆ DO SZEREGÓW PRACOWNIKÓW IDEI ODTAŁMUDYZOWANIA NASZEGO KRAJU.

Popatrzcie NA ROSJĘ! Cóż się tam dzieje?! — Tałmudystyczny bolszewizm czy bolszewicki tałmudyzm WYNISZCZYŁ DOSZCZĘTNIE CAŁĄ INTELIGENCJĘ, ZATRUŁ ZDROWEGO DUCHA NARODU ROSYJSKIEGO, ŻYWIOŁ OBCY I WROGI ZATRIUMFOWAŁ NAD OLBRZYMIM NARODEM SŁOWIAŃSKIM!

Zatriumfował żywioł, który był zawsze w mniejszości, który był tylko kroplą w morzu rosyjskiem, ale który miał SILNĄ WOLĘ I JASNO OKREŚLONY CEL PRZED OCZYMA: zdobycie dla siebie Rosji!

I podczas, gdy naród rosyjski gubił się w jałowych a „pryncypialnych“ dyskusjach, kiedy pogrążony w misty cyzmie zamknął oczy na to, co się w koło niego działo, żywioł tałmudystyczny szedł do swojego celu SOLIDARNIE, ENERGICZNIE I ZDECYDOWANIE. Ocknął się naród rosyjski po niewczasie, kiedy już było zapóźno, gdy na całej linji triumfował już jego wróg: tałmudystyczny bolszewizm!

I cóż z tego, że dziś ofiarne jednostki dałyby chętnie i życie swe i mienie na ołtarzu swej ojczyzny, — wówczas kiedy to było potrzebne, chowano niczem struś głowy w piasek i tak oto PRZEGAPIONO NIEBEZPIECZEŃSTWO TAŁMUDYSTYCZNE!

My, Polacy, NAUCZENI DOŚWIADCZENIEM ROSJI, nie możemy siedzieć z założonemi bezczynnie rękoma. Musimy IDEE SWE W CZYN WCIELAĆ. Musimy organizować się i wspierać nawzajem! Musimy podtrzymywać każdy wysiłek zmierzający ku odtałmudyzowaniu społeczeństwa.

I dlatego OBOWIĄZKIEM Waszym, kochani Czytelnicy, jest nietylko czytać „Hasło Podwawelskie“, nietylko rozszerzać je i dawać z rąk do rąk, ale i PRZEZ PRENUMERATĘ podtrzymywać jego byt.

Pismo takie, jak „Hasło Podwawelskie“ posiada zbyt wielu wrogów wszędzie tam, gdzie dotychczas krzewi się jeszcze tałmudyzm, gdzie triumfuje szabesgojcestwo! i dlatego obowiązkiem Waszym, kochani Czytelnicy, jest przez ZAPISYWANIE SIĘ W POCZET PRENUMERATORÓW podtrzymywać byt i istnienie pisma o takiej ideologji, jakiem jest jedyne dziś w Polsce całej pismo „Hasło Podwawelskie“.

Nie wystarcza czytać je tylko, NALEŻY JE PRENUMEROWAĆ! Należy JEDNAĆ NOWYCH PRENUMERATORÓW, należy ZACHĘCAĆ ZNAJOMYCH, KREWNYCH, SĄSIADÓW I PRZYJACIÓŁ DO PRENUMEROWANIA „HASŁA PODWAWELSKIEGO“.

Gdy „Hasło Podwawelskie“ — a jest ono pismem garstki ludzi DOBREJ WOLI, ENERGICZNYCH I ODWAŻNYCH, nie mających oparcia ani w żadnej partji czy stronnictwie — gdy to „Hasło Podw.“ zdobędzie TRWAŁE PODSTAWY FINANSOWE przez LICZNY ZASTĘP PRENUMERATORÓW, wówczas będziemy mogli rozszerzyć pismo nasze, rozszerzyć jego objętość, a wreszcie przemienić i w pismo codzienne!

Tego zaś wszystkiego obawia się tałmudyzm i wszelkiemi sposobami stara się nam rzucać kłody pod nogi!

My idziemy naprzód i WZYWAMY WSZYSTKICH PRAWDZIWYCH POLAKÓW, BY SZLI Z NAMI! Razem, solidarnie, a urwiemy łeb hydrze bolszewicko-tałmudystycznej!

Na początek zaś trzeba nam tylko PRENUMERATORÓW, PRENUMERATORÓW I JESZCZE RAZ PRENUMERATORÓW!

TYLKO PRENUMERATORÓW!

WYDAWNICTWO
„HASŁA PODWAWELSKIEGO“.

Skończyć raz z poljtyką rękawiczek

WOBEC PROWOKATORÓW I AGITATORÓW UKRAIŃSKICH NASŁANYCH DO POLSKI VIA BERLIN.

W ostatnich tygodniach jesteśmy znów świadkami **ustawicznych prowokacji ukraińskich we Wschodniej Małopolsce.**

W dniu otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie wybuchło parę bomb, na szczęście, bez ofiar w ludziach. Dzięki energji i sprawności policji lwowskiej zlikwidowano jednak w bardzo krótkim przeciągu czasu całą szajkę niepoczytalnych zbrodniarzy, składających się z rozagitowanych młodzieniaszków ukraińskich, stojących pod rozkazami Ukraińskiej Organizacji Wojskowej z siedzibą w Berlinie.

Ale nie o tych otumanionych młodzieńców nam chodzi. Chodzi o **akta prowokacji** ze strony czynników ukraińskich **dojrzałych, świadomych doskonale celu i swych zamiarów.**

A więc dowiedzieliśmy się o prowokacyjnem postanowieniu przez noc cerkwi — mimo braku zezwolenia ze strony władz.

Dowiedzieliśmy się o wizytatorze szkół we Wschodniej Małopolsce **Halibeju,** osławionym kacie Polaków na Kosaczowie w Kołomyi, któ ry po ogłoszeniu amnestji wrócił z zagranicy do Polski, nie poto jednak, by pracować, ale po to, by **prowokować** społeczeństwo polskie, to, które pomimo doznanych tylu krzywd, tylu cierpień nieludzkich za czasów krótkotrwałej rebelji ukraińskiej w r. 1918—19, pragnie nadal w zgodzie i w zapomnieniu doznanych krzywd, pracować wspólnie z ludnością ruską nad gojeniem starych ran i ku lepszej przyszłości obu bratnich narodów.

Dowiedzieliśmy się o pośle „Unda“, skrajnie szowinistycznym osobniku niejakim **Wełykanowyczu,** który ufny w swą nietykalność poselską obrzuca błotem społeczeństwo polskie i władze polskie. Ongiś komendant ukraiński na powiat turczański, tępiący, wszystko co polskie, powrócił — podobnie jak Halibej — po ogłoszeniu amnestji do kraju, został również nauczycielem, a wreszcie posłem na Sejm Rzplitej. I znów ten bohater ziemi turczańskiej, zamieszkałej już to przez Polaków już to przez spokojny żywioł staroruski, począł kopać dotkliwie pod Radą powiatową w Turce, składającą się z 7 Rusinów i 11 Polaków, a która pracowała lojalnie i zgodnie w tym składzie. Poseł Wełykanowycz powołując się w wojew. Stanisławowskiem na rzekomo „czysto ukraiński“ charakter powiatu domagał się „skompletowania“ Rady powiatowej w Turce. I oto władze, nie świadome widocznie rzeczywistych celów p. posła, powiększyły skład Rady o **osobę samego Wełykanowycza i jego 2 najczynniejszych agitatorów.**

A rezultat tego jaki? — Taki, że **społeczeństwo polskie rozgorycza się coraz bardziej,** a wobec ludności ruskiej stwarza się **pozory, że za podburzanie niema kary, lecz wprost przeciwnie następuje nagroda.**

I cóż z tego, że w zgodnem współżyciu dwóch bratnich narodów, powoli zabliźniają się rany krwawego roku 1918-9, cóż z tego, że powraca powoli wzajemne zaufanie Rusina do Polaka i na odwrót, gdy nagły powrót jednego z „boryteli“ do kraju i to powrotu **do władzy,** czy to w charakterze **wizytatora** czy posła, stwarza znów swem postępowaniem **ferment i burzy** to, co z ciężką biedą, trudem i mozołem zostało we wzajemnych stosunkach polsko-ruskich, zbudowane.

I nie są to bynajmniej fakta odosobnione, wprost przeciwnie.

Niema dnia, by tu i ówdzie nie zjawiał się przywrócony do łask, dawny „bohater“ ukraiński i nie rozpoczynał znowu swej **prowokacyjnej** agitacji.

I ludność ruska ostatecznie nie wie już, czego ma się trzymać i jak postępować. Zerwała z agitatorami i prowokatorami, myślała, że władze polskie swem energicznem ale i sprawiedliwem postępowaniem przywrócą ład i porządek we Wschodniej Małopolsce, zabezpieczą spokojną pracę. Gdzież tam! Zaledwie skończyła się wojna bolszewicka i kiedy wszyscy spodziewali się, że wreszcie **ustali** się jakiś energiczny a sprawiedliwy kurs polityki polskiej w sto-

sunku do ludności ruskiej w Małopolsce, raz po raz, zmieniające się rządy partyjne, wobec Małopolski Wschodniej **nie miały żadnego programu postępowania.** Wobec czego rozpoczęła się **polityka osobista pp. starostów** i co pomniejszych kacyków. Każdy robił co chciał i jak chciał, a Warszawa rządzona przez polityków partyjnych, uprawiających nie politykę interesów Państwa ale politykę interesów partji, patrzyła przez palce na to wszystko co działo się we Wschodniej Małopolsce.

A działo się jaknajgorzej. Z jednej strony społeczeństwo polskie nie widziało ze strony swych **władz żadnej**, najmniejszej bodaj **opieki**, z drugiej strony **słuszne** żądania spokojnej ludności ruskiej (np. **Huculów)** nie zostały zaspokojone, **ba, zlekceważono je.** Wobec agitatorów i prowokatorów stosowano **politykę rękawiczek**, pozatem każdy p. Starosta „robił" politykę na własną rękę. Cóż dziwnego, że społeczeństwo polskie rozgoryczone coraz bardziej opuszczało ręce i wysprzedając co miało, przenosiło się na Zachód, mając już po same uszy tej ustawicznej **niepewności jutra.** A ludność ruska ta, która lojalnie przyjęła rządy polskie z biegiem czasu, zwątpiła, czy czyni dobrze pracując tylko a nie stawiając żądań kiedy **byle agitator**, byle zamaskowany emisarjusz z Czech **znajdował większy posłuch u władz, niż on sam.** I zamiast poszanowania władzy polskiej, rozpoczęło się **lekceważenie** władzy polskiej..

Dziś mamy poza sobą tyle lat zmarnowanych we Wschodniej Małopolsce. Dziś trudno jest wpajać w ludność ruską poszanowania dla władz, podczas, gdy w ciągu ubiegłych rządów partyjnych tyle się **napsuło i tyle napracowało właśnie, aby tą władzę zohydzić.** Pozatem zaś prowokacje ukraińskie nie ustają.

I dlatego **niema czasu do stracenia.** Jeżeli nie chcemy, aby spokojna ludność ruska we Wsch. Małopolsce, nie straciła ostatecznie już i gruntownie zaufania w **energję i sprawiedliwość** władz polskich, koniecznem jest ustalenie raz wreszcie **jednej**, ale **ciągłej i konsekwentnej linji naszej polityki we Wsch. Małopolsce.**

Wobec **lojalnej** ludności ruskiej winna ona być **przebaczająca, sprawiedliwa i życzliwa;** ale wobec prowokatorów, agentów i wysłanników Berlina winna okazać się **polityką zdecydowaną, energiczną i bez rękawiczek.**

Caveant consules...

P. P. S. w matni.

Socjaliści polscy znaleźli się w matni. Zapędził ich w nią marszałek Piłsudski. Uwikłani są tak, że naprawdę niema im czego zazdrościć. Po trzech latach ospałości i opieszałości rządu w stosunku do socjałów, przyszedł na nich termin. Dziś do tego doszło, że nawet Ignacy Daszyński, człek wytrawny i doświadczony, nie wie, co z tym fantem zrobić.

Towarzysze: Jędrzej Moraczewski, Jaworowski, Burda i wielu innych, zorjentowali się dawno w sytuacji, wytworzonej przez dawnego towarzysza, a ideowca w socjaliźmie Józefa Piłsudskiego, i obrali lepszą cząstkę, zaś Pan Ignacy, nieopatrznie przespał szczęśliwe momenty i pozostał wśród krzykaczy takich, jak towarzysze: Żuławski, Kwapiński, Stańczyk i t. p. — lub młodzianów i niedorostków, jak towarzysze: Niedziałkowski, Pająk i tutti quanti.

W matni jest coraz duszniej i nieznośniej. Panu Ignacemu nie jest wesoło ani przyjemnie. Jest przecież marszałkiem Sejmu, i jako takiemu zależy mu na tem, by Sejm ten mógł produktywnie pracować i normalnie przeżyć swą kadencję. Można dać głowę, że p. Daszyńskiemu zależy i na tem, by honorowo mógł dokończyć swego politycznego żywota. Zdawało się w początkach tego Sejmu, że p. Ignacy Daszyński będzie miał szczęśliwą rękę i większy rozum polityczny łącznie z dużem doświadczeniem niż marszałek poprzedniego Sejmu p. Maciej Rataj. Po prawdzie trzeba przyznać, **że on to** wszystko zna.

Ale p. Daszyński nie przestał być socjalistą, tak, jak w swoim czasie p. Rataj był piastowcem. Trudno może żądać od kogoś tak wielkiej ofiary. Idzie tylko o to, by marszałek Sejmu był objektywnym i bezstronnym.

P. Daszyńskiemu należy oddać sprawiedliwość, że takim był. — Jednak wielu przywiązywało do jego osoby większe nadzieje. Byli tacy, co twierdzili, iż socjaliści będą „jeść z ręki" właśnie dzięki p. Daszyńskiemu.

Może i rząd tak myślał, tolerując przez długi czas socjalistę Jurkiewicza na fotelu ministra Pracy i Opieki Społecznej. Dobrze się opiekował p. Jurkiewiczem tow. Żuławski!

Zgroza przejmowała każdego myślącego Polaka na widok tego, co się działo w różnych instytucjach użyteczności społecznej, opanowanych w zupełności przez socjałów. Kasy Chorych były dla nich Eldoradem, **były kopalnią złota.**

A mimo to ryczeli w opozycji, że niby dawny ich zwolennik Józef Piłsudski i jego rząd burzy i niszczy demokrację. Tak demokrację, ogłupianą przez nich i używaną za gnój, na którym miały dalej bujać chwasty socjalistyczne. W ten sposób dezawuowali marszałka Daszyńskiego.

Na co oni liczyli w całej tej robocie?

Powodzenie ich zaślepiło. Bo chyba na nikogo liczyć nie mogli. **Socjalizm się przeżył i na to niema rady.**

Nareszcie przyszedł czas, że urwał się wątek pieśni. Odstawiono od żłobu „opiekunów" biednego robotnika. Łuski spadły z oczu socjałom i społeczeństwu — wszyscy spostrzegli, że socjały są nadzy.

Czemże się teraz okryją biedacy, nękani przez strasznego Prystora? Szyją na prędce okrycie z liści poniewieranej i uciskanej demokracji. Kpiny i gruba ironja!

Urerzyli zatem w surmy bojowe. Spotęgowali opozycję. Oczywiście w pierwszych szeregach słychać wrzask trbą, od którego mają paść mury Jerycha. Idą żydy z cymbałami — ładna kompanja!

Przedtem za parawanem demokracji ukrywała się zemsta za odsadzenie od rządów, za niedopuszczenie do władzy, teraz za tą ścianą znalazła się nadto zemsta na pełny żłób, za Klondyke i Eldorado Kas Chorych.

Tu jest cały sens opozycji socjałów. Znaleźli się w matni, z której trudno się będzie wymotać. Chyba zatrąbienie do odwrotu z pod Jerycha. Ale czy dopuszczą do tego ci — przywódcy chrzczeni nożem?

Siły do walki niema, a cofać się wstyd. I przywódców prawdziwych niema, ludzi niema; są krzykały i warchoły. Niech zginą, chyba, że się ockną.

Cóż wobec tego znaczy cały ten centro-lew, gdzie centro jest zerem, a lew trocinami dawnej idei wypchany?

Trudna svtuacja w matni. Co sprvtniejsi, lub mniej zaawansowani w nienawiści do rzadu, rozszerzaią oczka tego raka i umvkaja. Tak sie zresztą dzieje w całym centro-lewie.

Najwyższy czas, by się rozleciało to marne towarzystwo socjalistyczne. Trzeba nam dobrych synów Ojczyzny, dobrych patrjotów i obywateli kraju, a nie partyjników, nie społecznych darmozjadów i pasorzytów. Dość tej maskarady. Robotnik polski zna drogę do Polski, do dobrobytu całego społeczeństwa, a więc i własnego.

B. Topaz.

JAK „MASOWO" EMIGRUJĄ ŻYDZI Z POLSKI DO PALESTYNY.

Według ścisłych urzędowych danych statystycznych żydowski ruch emigracyjny z Polski do Palestyny za ostatnie 4 lata przedstawia się jak następuje:

W roku 1925.

Przybyło z Polski do Palestyny — 16.989 żydów. Wyjechało z Palestyny do Polski 700 żydów.

W roku 1926.

Przybyło do Palestyny z Polski — 7.394 żydów. Wyjechało z Palestyny do Polski 3.653 żydów.

W roku 1927.

Przybyło z Palestyny do Polski — 958 żydów. Wyjechało z alestyny do Polski 2.506 żydów.

W I kwartale 1828 roku.

Przybyło do Palestyny z Polski 134 żydów. Wyjechało z Palestyny do Polski 315 żydów.

Jak widać więc z cyfr powyższych coraz więcej żydów z Palestyny ucieka z powrotem do Polski!

Nic dziwnego: w Palestynie są Arabowie a nie cierpliwi Palacy i Arabów tródniej oszukiwać niżeli Polaków!...

MŁODY HRABIA ŻENI SIĘ Z ŻYDÓWKĄ!

Wielką senzację w kołach żydowskich stolicy jak i w świecie arystokratycznym Warszawy stanowi wiadomość o ślubie, jaki ma nastąpić w najbliższych dniach między **młodym hrabią T. i żydówką**, studentką filozofji, córką kupca z ul. Granicznej. Ona — zmieniła wyznanie i zerwała z rodziną, młody hrabia zawiadomił swych rodziców o zamiarze poślubienia wybranki serca.

Rodzice zerwali z hrabią, noszą żałobę i wszystkim znajomym mówią, że syn nie żyje. Wobec tego hrabicz postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko własnym rodzicom o rozsiewanie fałszywych pogłosek, które skarżącemu przynieść mogą uszczerbek moralny i materjalny.

Sejm zostanie rozwiązany

o ile posłowie w stylu Liebermanna nie przestana wichrzyć!

STOSUNEK NASZEJ OPOZYCJI SEJMOWEJ DO RZĄDU I OCENA JEGO IDEOLOGJI.

Jakkolwiek wzięliśmy sobie za zadanie jak najmniej pisać o polityce, to jednak musimy się zająć od czasu do czasu zagadnieniami z dziedziny politycznej, tylko będziemy to czynili z tą różnicą od partyjno-politycznych pism, że wszystkie przejawy tego życia będziemy oświetlali z **ponad partyjnego punktu widzenia.** Z tego tylko stanowiska będziemy rozpatrywali i ustosunkowanie się opozycji do rządu.

STOSUNEK PRAWICY DO RZĄDU.

O ile **Endecja** trwa wobec rządu w opozycji **„ze względów zasadniczych"**, to ma ona za sobą pozory słuszności, — ale tylko **pozory.** — Z przewrotu majowego była niezadowolona, przy wyborach na Prezydenta Rzeczypospolitej wystawiła swego odrębnego kandydata, wobec rządu zajęła w imieniu obrony praworządności krytyczne stanowisko, więc stanowisko od samego początku **jasne, otwarte i niedwuznaczne.**

Od kiedy w pomajowych rządach zaczęły się przez dobór ludzi uwydatniać tendencje do upraworządnienia stosunków, od tego czasu opozycja endecji ma tylko pozory słuszności. Prawdą, że mówi się o walkach bratobójczych z maja 1926 r. i o czynnym udziale armji w tychże, — ale i w armji Aleksandra Wielkiego dwukrotnie wybuchły bunty, a mimo tego sprawy zostały w mgnieniu oka załatwione. Najsamprzód musi się usunąć zło, które było kamieniem obrazy, potem usunięcie tego zła musi się stać w **odpowiedniej formie**, i wówczas ludzie zapominają o tem co ich dzieli, a szukają tego co ich łączy, i praca idzie naprzód i to nawet w takim wrażliwym zespole ludzi, jakim jest i powinna być każda armja. — O ile rząd dąży do upraworządnienia stosunków i usuwa kamień obrazy, o tyle znowu **forma,** w **jakiej wielu adherentów rządu odnosi się do partyj prawicowych,** pozostawia **wiele do życzenia** i uniemożliwia jakiekolwiek zbliżenie się tak, że obecnie życzenie każdego praworządnego obywatela w Polsce powinno streszczeć się w słowach: Chroń Boże Rząd Rzeczypospolitej naszej od głupich wielbicieli adherentów i niemądrych przyjaciół.

Jeżeli senator Thulié z końcem z końcem zeszłego roku zwrócił się z apelem do prawicowych stronnictw ażeby zaprzestały jałowej opozycji i **ustosunkowały się rzeczowo do rządu,** to warto tego wezwania posłuchać, gdyż to jest rada pochodząca od człowieka światłego, szlachetnego i doświadczonego.

PLAN HAECKERA NA CZEŚĆ LENINA.

Teraz po koleji zastanówmy się nad drugim odłamem opozycji, nad partjami lewicowemi a szczególnie nad **P. P. S.** Jeżeli poddajemy ocenie stanowisko P. P. S., to nie mamy tu na myśli szarego Robotnika tej partji. Omawiając poniższe fakta mamy na myśli tylko tych menerów z P. P. S., którzy **uważają robotnika za środek do swoich celów,** służący do osiągnięcia bez trudu tak majątku jak i znaczenia. Zapytać należy, czy w całej Polsce ktokolwiek broniłby takiemu Liebermannowi osiągnięcia majątku, zaszczytów i znaczenia? — Nigdy w świecie! Lecz dojście do tego **w normalnych warunkach,** wymaga systematycznej, długiej i wytrwałej pracy twórczej, — do której ani Liebermann ani wszyscy inni jemu podobni menerzy z P. P. S. nie są zdolni. Dlatego też dążą oni do wytworzenia **anormalnych** stosunków.

Starają się dalej wzbudzić niskie instynkta w robotnikach, podjudzać ich do walki klasowej, gdyż w mętnej wodzie najłatwiej ryby łowić, i liczą na to, że przy bierności klas posiadających, obróci się cały porządek do góry nogami i wówczas żydzi i szabesgoje dojdą do znaczenia i majątku tak jak Troccy Nachmankesy i t. p.

Że ta ideologja bolszewicka przyświeca i naszym apostołom kryptobolszewizmu, to widzimy z artykułów Nr. 262 i 263 „Naprzodu" z 18 listopada 1917. napisanych przez Haeckiera. Ten sam Haeckier, który szydził i drwił w „Naprzodzie" z Moraczewskiego, — ot w ten sposób uwielbiał **Lenina:**

„My jako polacy i jako socjaliści z całego serca stoimy po stronie Lenina. Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób całemu światu imponujący **ratuje honor sztandaru socjalistycznego... Lenin pokazał co zdziałać powinna i co zdziałać może polityka socjalistyczna, jeżeli jest szczera i konsekwentna...**

„Dzięki niemu wraca poszanowanie dla Czerwonego Sztandaru, **wiara w ideał socjalistyczny...** Każdy pozna teraz, że idea socjalistyczna - jeżeli się jej nie chowa do kieszeni w rozstrzygających momentach, lecz się ją śmiało w czyn wciela niesie światu **pokój, ludz. Cześć Leninowih mirwp hrdlu m kości ukojenie,** narodom **braterstwo! Cześć Leninowi!...** Rodzianko i Milukow władzę pochwycili rychło jednak miejsca musieli ustąpić socjalistom umiarkowanym. Kiereńskiemu i Ceretellemu, ale po tych musieli przyjść socjaliści skrajni z Leninem na czele. Jest w tem logika historji. Albowiem szerokie masy robotników, chłopi i żołnierze nie mogą się zadowolić papierowemi zmianami zasad konstytucji, **pragną namacalnych zmian w swem położeniu".**

Pisząc o skrajnych socjalistach Haecker ani słowem nie wspomniał o Trockich, Nachamkesach, Sobelsohnach i tp., a jedynie wspomniał rzekomo z uwielbieniem o **Leninie**, ażeby każdy robotnik polski olśniony nazwiskiem Lenina nie patrzył na to, co robi Trocki i inni żydzi i nie był zorjentowany, że oni właśnie rządzili Leninem a nie Lenin nimi.

JAK SOCJALIŚCI „ZAWIEDLI" SIĘ NA PIŁSUDSKIM.

Tak samo jak rzekomym wielbicielem Lenina był Haecker z Liebermannem i tp., tak samo byli oni rzekomymi wielbicielami **Piłsudskiego jak długo uważali go za polskiego Lenina.** — Że tempodobne indywidua rzeczywiście chciały go mieć takim, widzimy z zeznań oskarżonego Ryłki w procesie o wypadki listopadowe w Krakowie, który ot tak zeznał: **„Cieszyliśmy się, że do rządów przyjdzie Piłsudski, gdyż mówiono nam, że on będzie rządził tak jak mu każą socjaliści".** Tak Haeckerzy i Liebermanny pouczały polskiego robotnika.

Zamach majowy przywitały te sfery z entuzjazmem i rozpływały się w serwiliźmie przed Piłsudskim i Piłsudczykami, jak długo spodziewano się nastania w Polsce „rządów" t. zw. „robotniczo-włościańskich".— Gdy ich nadzieje zostały zawiedzione, i gdy ta zgraja rozwydrzonych wówczas talmudystów zaczęła stosować maniery odtrącanej a narzucającej się kochanki, wówczas zaaranżowano jedn komedję z oskarżeniem min. Czechowicza, w czasie której **16 razy publicznie napiętnowany prowokator występował w roli oskarżyciela polskiego ministra, a te** raz w czasie miejącej nastąpić sesji Sejmowej mają ci posłowie **pod kierownictwem tego samego 16 razy publicznie napiętnowanego prowokatora Liebermanna uchwalać votum nie ufności polskiemu rządowi.**

Pewna część uczciwych robotników widząc taką perfidną robotę tego rodzaju menerów splunęła z pogardą i utworzyła nową partję „P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna", ale wielka część robotników uczciwych a nieorjentujących się trzyma jeszcze z tego rodzaju indywiduami i nie zdaje sobie sprawy z tego, że stojc przy nich odgrywa rolę alfonsów wobec tego rodzaju ladacznic politycznych jak Libermann.

OBOWIĄZEK RZĄDU.

Jeżeli się zbierze Sejm, obowiązkiem rządu będzie baczyć na to, **ażeby to był Sejm**, a nie jakaś **żydowska** czy szabesgojowska **„gadalnia"**, i jeżeli by posłowie w stylu Liebermanna zaczęli wichrzyć, a uczciwi posłowie byli albo niezdolni, albo za wygodni, albo za opurtumistycznie usposobieni, **ażeby takiemu stanowi rzeczy kres położyć**, to wówczas obowiązkiem rządu **jest rozwiązać Sejm i zaapelować jeszcze raz do wyborców.**

„Głos Narodu" w jednym artykule wspomniał o Washingtonie stawiając go jako wzór praworządności. — I rzeczywiście Washington pozostanie jednym z pierwowzorów po wszystkie czasy dziejów ludzkości. Gdy po wywalczeniu niepodległości oficerowie poddawali mu myśl, ażeby wykonał zamach Stanu i ogłosił się królem, gdyż wymaga od niego tego kroku wzgląd na dobro ojczyzny — Washington odpowiedział, że dobro ojczyzny wymaga od nich posłuszeństwa wobec ustaw i prawowitych władz, i on temu obowiązkowi ze swej strony uszyni zadość. **Ten krok był ze strony Washingtona dla tego dobrym, ponieważ w Kongresie siadali uczciwi i poważni ludzie. Jeżeliby w Kongresie zasiadali obok uczciwych ludzi i Judasze w stylu Liebermanna, i ci Judasze wodziliby rej, to Washington gdyby takiego Kongresu nie rozpędził na cztery wiatry byłby się dopuścił wielkiego zaniedbania.**

Tak samo **obowiązkiem naszego rządu jest rozwiązać taki Sejm, który swemu zadaniu nie odpowiada, od wołać się ponownie do woli wyborców, którzy także mają dość tego, ażeby za ich pieniądze urządzano ze Sejmu komedjancką budę.**

Tymczasem czekajmy jak się Sejm zachowa.

Jan Kozicki.

Prawda o inteligencji żydowskiej w Polsce

GDZIEŻ SĄ DOWODY POCZUCIA OBYWATELSKOŚCI WŚRÓD INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE?!

Że kwestja żydowska w Polsce stanowi jedno z najaktualniejszych zagadnień Polski powojennej jest dziś rzeczą chyba dostatecznie nawet laikowi znaną.

A jednak pomimo, że wszyscy **myślący** ludzie w Polsce zdają sobie z tego sprawę, tak mało lub tylko półgębkiem mówi się u nas o tem publicznie, zwykle wstydząc się swych przekonań lub też swych spotrzeżeń.

I dlatego z wielką satysfakcją notujemy na łamach naszych publiczne wystąpienie znanego, wybitnego lekarza krakowskiego, **Dr. Józefa Surzyckiego**, który miał tą, rzadką dziś odwagę cywilną, wypowiedzieć się publicznie w „Czasie" o kwestji żydowskiej w Polsce:

P. Dr. Józef Surzycki pisze:

— Jestem w Małopolsce zgóra lat 45. Patrzę z boku na stosunki między nami a żydami, a nie biorąc udziału w życiu politycznem, nie zacietrzewiam się wcale; żadnych uprzedzeń rasowych nie mam i zdaje mi się, że spokojnie i chłodno patrzę na sytuację, którą u nas wieki wytworzyły, a która **nawet w ostatnich czasach mało się zmieniła na naszą korzyść.**

Nie mam zamiaru jątrzyć i podjudzać jedną narodowość przeciwko drugiej, bo to do niczego nie doprowadzi i raczej chodziłoby o znalezienie jakiegoś „modus vivendi" między nami, a inteligencją żydowską tak zawodową jak i przemysłowo-kupiecką, bo kiedy już mamy ich całe trzy miljony, to ani wypędzić ich z kraju, ani ich siłą ochrzcić nie jesteśmy w stanie, a żyć przecie tak czy owak z nimi musimy. Trzeba wiedzieć, że wszelkie zatargi z niemi niekorzystnie odbijają się zagranicą **i nawet nasza pozycja międzynarodowa nieraz bywa z umysłu podkopywana przez nieprzychylną nam a wpływową prasę żydowską.**

Patrjotyzm — tj. ukochanie Polski, jej bytu, jej historji, jej kultury, przywiązanie się do tej ziemi, poświęcenia się dla niej bez zastrzeżeń, oddania w razie potrzeby życia i mienia za nią, **tego nie widzimy**, nie mówię już w szerokich warstwach żydowskich, ale **nawet w tych sferach, które się mienią polskiemi. Proszę mi pokazać tych bohaterów, którzy poszli walczyć za kraj, który nazywają swoją ojczyzną.**

Niech mi ktoś z wtajemniczonych potrafi wyliczyć **choćby dziesiątki ochotników w r. 1920**, kiedy nasza młodzież tłumnie garnęła się do szeregów w obronie Warszawy i tyle setek poległo ich pod Radzyminem. Sam na cmentarzu Powązkowskim widziałem górb trzech braci, z których najmłodszy miał 16 lat. Prócz Berka Joselewicza, którego się u nas czci jako rzeczywiście polskiego patrjotę z kilkunastu młodych legjonistów, którzy zginęli za naszą wolność, **nie wiem o innych**, a przecież **to tak znikoma liczba wobec tych 3 miljonów żydów**, z któremi nas losy związały!

Ale weźmy tylko **warstwy inteligencji żydowskiej. Czy one nam dały jakieś dowody patrjotyzmu? Gdzież są przykłady poświęcenia z ich strony? Nawet w ofiarności pieniężnej na cele narodowe nie widzimy tych bogatych żydów**, dla których wydatek kilku tysięcy byłby drobnostką na jakiś cel patrjotyczny. A tam gdzie **powinni** wystąpić po naszej stronie i bronić nas w potrzebie, tam się **usuwają**, a co najwyżej głoszą się **neutralnymi.** Weźmy tylko przykład ze Lwowa, kiedyśmy tak ciężko o niego walczyli i byliśmy bardzo zagrożeni, co wówczas oświadczyli żydzi: że nie chcą się mieszać do walki z Rusinami i że **wygodniej im być neutralnymi.**

A zachowanie się żydów-litwaków w Polsce, którzy nie tylko nie poczuwają się do żadnych obowiązków względem Polski, ale uprawiają nawet **agitację przeciwpaństwową.** Proszę przejrzeć kroniki sądowe i przekonać się, **jak kolosalny procent komunistów należy do narodowości żydowskiej**, a przecież wiadomem jest dobrze **skąd** płyną pieniądze na podtrzymywanie agitacji komunistycznej. **A zachowanie się inteligencji żydowskiej w Wilnie** czyż też przemawia za polskiemi uczuciami mieszkańców tych kresów?

Wszak obok polskiego Towarzystwa lekarskiego w Wilnie istnieje **czysto żydowskie Towarzystwo lekarskie**, złożone tylko z żydów, jako **dowód, że polskość ich nic nie obchodzi**, a między sobą mówią żargonem nawet niezrozumiałym dla żydów małopolskich. Nie mówię już o pewnym bojkocie ze strony żydów wobec wystawy poznańskiej, bo to już jest mniej szkodliwa dla nas sprawa. Że takie postępowanie musi nas od nich oddalać i o jakimś zbliżeniu w tych warunkach mowy być nie może, to chyba jasne.

Prawda, że w Krakowie te stosunki są lepsze i w Towarzystwie lekarskiem krak. żydzi są traktowani zupełnie na równi, a tak zacni i gorący patrjoci jakiemi byli prof. Oetinger, Dr. Warschauer i prof. Blumenstock byli wybierani na prezesów, a i w innych naukowych towarzystwach zajmowali wyższe stanowiska dzięki swemu zachowaniu się i gorącej miłości dla Polski. Alež znowuż **są to jednostki**, gdy tymczasem **ogół dalekie jest jeszcze do zrozumienia, że należenie do Polski pociąga za sobą szereg obowiązków dobrowolnych**, nie z przymusu, lecz **z wewnętrznego przekonania**, a kto z tej ziemi żyje, pracuje na niej i korzysta z tak dawnej gościnności, **powinien też coś z siebie dawać, a nietylko same korzyści zbierać.**

Wywody Dra Surzyckiego są oskarżeniem pod adresem **inteligencji żydowskiej**, która — jak to już zaznaczyliśmy w ostatnim numerze „H. P." w art. pt.: „Dlaczego numerus clausus winien być stosowany" — w najlepszym razie jest... ni neutralna, ni gorąca, ni zimna, czyli, że w interesie naszym leży, by było jej w Polsce **jak najmniej.**

Kto okrada Skarb Państwa

WYKRYCIE SZAJKI ŻYDOWSKICH OSZUSTÓW KOLEJOWYCH W WARSZAWIE. — BANDA ŻYDOWSKICH FAŁSZERZY PASZPOR-TÓW WE LWOWIE. — KUPCY ŻYDOWSCY OSZUSTAMI CELNYMI.

Kto okrada Skarb Państwa? — oczywiście złodzieje! A kto naraża Skarb Państwa na straty przez oszustwa? — Oszuści!

Tak jest, u nas w Polsce okradanie Skarbu Państwa przez rozmaitych oszustów, fałszerzy pieniędzy i tp. łotrów nie należy do rzadkości — jak to już jednak w ostatnim numerze „Hasła Podwawelskiego" zaznaczyliśmy pomiędzy **fałszerzami i oszustami** działającymi na szkodę Skarbu Państwa naszego jest aż... **78,9 procent żydów.**

Niema nieomal dnia by tu i ówdzie na terenie Rzeczypospolitej nie dali nasi talmudyści znać o sobie, że żyją i pracują na... szkodę Skarbu Państwa Polskiego.

Oto dla przykładu weźmiemy tylko 3 wielkie afery, jakie wykryto względnie zlikwidowano w ostatnim tygodniu w naszym kraju:

I tak w związku z akcją II departamentu Min. Komunikacji, zmierzającą do zwalczania nadużyć na kolejach, władze śledcze zlikwidowały świeżo bandę aferzystów, trudniących się **masowem przewożeniem podróżnych** na linji Warszawa-Wschodnia—Łuków, Międzyrzec, Biała Podlaska, Brześć i z powrotem.

Na czele bandy stał **zamożny mieszkaniec Łukowa, wł. domu żyd Josel Borenstein**, którego zatrzymano w chwili przewożenia przy pomocy konduktora obsługującego wagon, transportu, składającego się z **20 pasażerów na „gapę".** Zatrzymanych pasażerów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Dochodzenie wykazało, że aferzysci w porozumieniu z brygadą konduktorską, **przewozili drogą nielegalną po paręset pasażerów tygodniowo, przysparzając skarbowi państwa olbrzymie straty.**

Borenstein wraz z demaskowanym konduktorem, osadzony został w więzieniu śledczem do dyspozycji władz prokuratorskich. Pozatem w związku z wykrytą aferą zawieszono szereg urzędników kolejowych, których nazwiska nie mogą jeszcze być ujawnione z powdu dalszych aresztowań.

Zaznaczyć należy, że jest to w ciągu ostatnich 3 miesięcy **czwarta z rzędu wykryta afera oszukańcza na kolejach.**

—oo—

Idźmy dalej: we Lwowie wykryto szajkę fałszerzy paszportów.

Hersztem szajki był żyd **Leib Debrfleisch**, zamieszkały przy ul. Kościelnej l. 5. **właściciel pokątnego biura pisania podań** i w jego też mieszkaniu rewizja wydała najobfitszy plon, przechowany w biurku o sekretnej skrytce, gdzie znajdowało się **wiele wyrobionych już paszportów, fałszywych metryk, świadectw, meldunków, książeczek wojskowych** i innych dokumentów.

Drugim członkiem tej zbrodniczej szajki był również **żyd Herman Schneid**, zamieszkały przy ul. Zielonej 46 nie mieszkający jednak pod tym adresem, gdyż spał zwyczajnie u trzeciego członka szajki **Dawida Bauera** przy ul. Szeptyckich 41 i to zazwyczaj w ubraniu. Na widok posterunkowych zerwał on się momentalnie z łóżka i usiłował uciec, został jednak przytrzymany i sprowadzony do komisarjatu.

Dalsze rewizje doprowadziły jeszcze do ujęcia czwartego głównego fałszerza: **Lipę Mojżesza Donnera**, oraz kilku pomocników bandy.

—oo—

Jeszcze jeden fakt: W Sosnowcu zakończył się onegdaj senzacyjny proces o oszustwa celne, która geneza jest następująca:

Na początku 1928 roku władze celne wykryły wielką aferę celną, na skutek której **Skarb Państwa poniósł szkody w wysokości 1,600.000 złotych.** Przeprowadzone rewizje ustaliły, że w aferę celną wmieszane są **wysoko postawione osoby urzędowe, poważni kupcy owoców żydzi i eksportatorzy.**

Śledztwo wstępne, które trwało przeszło rok ustaliło, że oskarżeni kupcy żydowscy **Dawid i Eljasz Piórko, hurtownicy, Grajcarowie, ekspedytorzy, Medyński**, naczelnik urzędu Celnego, Banach, kontroler skarbowy i inni **przemycali pod postacią nisko** clonych towarów: **kapusty i pestek, rodzynki i owoce południowe. Skarb państwa naskutek tych manipulacji stracił przeszło półtora miljona złotych.** W zasekwestrowanym przez władze celne wagonie znaleziono pod cienką powłoką pestek ukryte towary, które winny być podane wysokiej taryfie celnej. **W** dalszym ciągu ceduły przewozowe wykazały, że **wagonów z kapustą i pestkami było daleko więcej**, co potwierdziły także informacje zaciągnięte u władz czeskich, które wykazały, że nasi **kupcy żydowscy operowali podwójnemi fakturami.**

Proces tej oszukańczej bandy odbywał się w Sosnowcu i trwał **od 18** września br. do 2 października 1929. Przesłuchano przeszło 100 osób oraz szereg ekspertów, poczem w wyniku procesu **skazano hurtownika żydowskiego Dawida Piórko na 600.000 złotych** a w razie niemożności ściągnięcia pieniędzy **na 2 lata więzienia.** Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Oto zwięzły bilans ostatnieniego tygodnia, bilans działalności naszych tałmudystów, bilans demaskujący bo gatych tałmudystów. Z jakvich bowiem ludzi rekrutują się u nas w Polsce te bandy złodziejów Skarbu Państwa? — Może z nędzarzy, biedaków?! — Nie! To **„poważni" kupcy wyznania tałmudystycznego, to hurtownicy, to właściciele domów** wreszcie, którzy w swej nieposkromionej żądzy pieniędzy, w swym kulcie złotego cielca nie cofają się przed żadną podłością, byle nabić swe kieszenie **ze statą Państwa, które ich ongiś przyjęło i użyczyło gościny.**

Dziś **wdzięczność** ich objawia się w masowem nieomal okradamiu Skarbu Państwa Polskiego!

Zawsze oni.

KUPCY ŻYDOWSCY Z SOKALA FAŁSZERZAMI WEKSLI.

Trzej kupcy żydowscy, zamieszkali stale w **Sokalu**, Nuchim i Salamon Glatzer oraz Naftali Herz Lewy, przy byli do Lwowa i wnet puścili się na bystre fale, z których prądem spłynęli onegdaj za kratki więzienia sądowego. Pozostawali oni w porozumieniu z niejakim Lewim Friedmannem z Sokala i **puszczali w obieg fałszywe weksle z podpisami sfingowanych wystawców tych weksli,** żyrowane przez nich samych. Weksli wyżej wymienieni puścili w obieg na ogólną kwotę w wysokości **50 tys. zł.**

Sprytni kupcy sokalscy zaciągnęli najpierw pożyczkę w wysokości 28 tysięcy zł. od Izaka Flama, kupca w Sokalu, wręczyli mu tytułem zabezpieczenia sfałszowanych w ten sposób weksli na łączną kwotę **34.500** zł. Poza sumę powyższą puścili dalej w obieg fałszywych weksli na 15 tysięcy zł. wśród kupców zarówno sokalskich, jak i lwowskich, od których wyłudzali gotówki pieniężne.

Kupcy sokalscy uprawiali ten oszukańczy proceder na rynku kupieckim od marca do końca maja br., przyczem przedstawiali się jako współwłaściciele składu porcelany i szkła pod firmą N. H. Löwy we Lwowie przy ul. Owocowej 8. Uczesnik szajki oszustów Lewi Friedmann na dzień przed aresztowaniem zbiegł ze Lwowa i ukrywa się dotąd przed okiem policji. Wszystkich trzech kupców sokalskich odstawiono do więzienia.

—oo—

ŻYDZI NIE CHCĄ PRACOWAĆ NA ROLI!

Prasa sowiecka donosi o **masowem opuszczaniu gospodarstw rolnych przez kolonistów żydowskich** w kraju Birbidżańskim we wschodniej Syberji.

Pod wpływem agitacji sowieckiej około 15.000 żydów przesiedliło się, jak wiadomo — z zachodniej Rosji na teren kolonizacyjny, jednakże warunki pracy były tak ciężkie, że **około 70 proc. kolonistów porzuciło gospodarstwa.** Koloniści wędrując po Syberji w poszukiwaniu pracy, znajdują się w rozpaczliwej sytuacji.

Jak się okazuje więc, żydzi najlepiej lubią i umieją zajmować się **lekką** pracą, w postaci handlu i pośrednictwa.

—oo—

CHCIAŁ CHAIM WYKIWAĆ MOŚKA, ALE MOSIEK WYKIWAŁ CHAIMA.

W Falenicy zdarzył się ciekawy wypadek na tle iście żydowskiej zachłanności na pieniądze. Między dwoma tamtejszymi żydami Chaimem Grünblattem i Mojżeszem Feiermannem doszło do układu, na mocy którego Grünblatt sprzedał Feiermannowi za sumę 1200 zł. swój spadek, który miał mu przypaść w udziale po zgonie jego ojca mieszkającego w Ameryce, a więc „po 120 latach". Feiermann wypłacił natychmiast zaliczkę w sumie 150 zł., spisano kontrakt i sprawa była załatwiona.

Obecnie Grünblatt otrzymał wiadomość z Ameryki, że ojciec jego zmarł w Nowym Jorku i **pozostawił spadek w sumie 5.000 dolarów.** Feiermann żąda oczywiście od Grünblatta przekazania mu spadku po ojcu, a Grünblatt nie chce o tem słyszeć, oświadczając, że nie zamierza sprzedać 5.000 dolarów za 1.200 zł. Na tem tle dochodzi między zainteresowanymi do częstych konfliktów, a Falenica ma sensację.

Żydzi potęgą finansową w Ameryce.

WRAŻENIA WŁAD. STUDNICKIEGO Z AMERYKI.

Głośny przed wojną i w czasie wojny działacz polityczny Władysław Studnicki wydał pomiętniki, w których opisuje swe wrażenia i przejścia w czasie działalności politycznej przed wojną (pt. „Z przeżyć i walk").

W pamiętnikach tych znajdujemy ciekawy ustęp dotyczący żydów w Ameryce, który w całości poniżej przytaczamy:

„Za czasów mojego pobytu w Stanach Zjednoczonych t. j. 1910—1911 Polaków było tam 2 i pół miljona, żydów też *2 i pół miljona. Żydzi byli już potęgą. Banki nowojorskie*, owe rury, w których przelewało się złoto z Europy do Ameryki i w mniejszym stopniu z Ameryki do Europy, *były opanowane przez żydów.* Przyczyniła się do tego ich *ruchliwość*, ich koneksja ze światem bankierskiem Europy. Na czele syndykatu banków amerykańskich stał wówczas *Jakób Schiff*, nacjonalista żydowski; on to finansował zerwanie traktatu amerykańsko-rosyjskiego, za niedopuszczenie do Rosji żydów-obywateli amerykańskich.

Redaktor rocznika statystycznego Stanów Zjednoczonych, Jacobson, żyd rosyjski, były słuchacz uniwersytetu moskiewskiego, następnie berlińskiego, w końcu nowojorskiego, opowiadał mi, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej, przed zawarciem traktatu pokojowego, on i Gurwicz, były miński adwokat, następnie profesor uniwersytetu w Chicago, a w owe czasy urzędnik Głównego Urzędu Statystycznego w Waszyngtonie zwrócił się do Schiffa, wskazując, że podczas wojny wielu żydów i Polaków, żołnierzy armji rosyjskiej przeszło na stronę japońską. Nie można ratować żydów niewypuszczonych. Po zawarciu pokoju, gdy jeńcy będą oddani Rosji czeka ich surowa kara. Nie można ratować żydów, nie ratując chrześcijan, proszą więc by dał pieniędzy na przewiezienie dobrowolnych jeńców do Kanady. Schiff zapytał ile potrzeba pieniędzy na to i powiedział, że otwiera w swym banku potrzebny kredyt.

Zostali wysłani do Japonji agenci dla przewiezienia owych jeńców. Agenci pomyśleli, że jeżeli w pierwszej partji okaże się dużo żydów i rozejdzie się o tem pogłoska, może to zaszkodzić żydom, wobec czego do pierwszej partji wzięli *samych Polaków i Litwinów.* Schiff dowiedziawszy się że tam niema żydów, wezwał telefonicznie do New Yorku Jacobsona i Gurwicza, gdzie spotkał ich wymyśleniem krzykiem, „aż ślina leciała z ust". Powiedzieli mu na to „uspokój się pan, *w drugiej partji będą żydzi*".

Gdy w drugiej partji przeważali żydzi, Schiff już nie miał pretensji.

Prasa zależna od banków jest w Ameryce *pod silnym wpływem żydowskim,* w uniwersytetach wschodnich stanów, zwłaszcza New Yorku procent żydów wśród profesorów i słuchaczy jest znaczny. Znani ekonomiści Seligman, Taussig — są *żydami.*

Żydom w świecie naukowym amerykańskim dają przewagę znajomość obcych języków, bardzo mało rozpowszechniona wśród amerykanów".

Olbrzymia szajka handlarzy żywym towarem

WYKRYTA ZOSTAŁA

Jest tajemnicą Poliszynela, że handlem żywym towarem trudni się w całości nieomal nasza „sympatyczna" mniejszość narodowa. Oto onegdaj wykryto znów takich mniejszościowych handlarzy dziewczętami i poborowymi. I oto dochodzenia prowadzone wspólnie przez policję polską i niemiecką w sprawie szajki handlarzy żywym towarem, grasującej na terytorjum Polski, dały sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że szajka ta posiadała swe **ekspozytury we wszystkich większych miastach w Polsce, Niemczech, Belgji, Francji i Brazylji,** że miała **własną fabrykę fałszywych paszportów** i trudniła się dodatkowo przemycaniem ludzi przez t. zw. zieloną granicę.

Nić prowadzącą do wykrycia szajki pochwycono **u dwu żydów z Małopolski Wschodniej Rothfleischa i Kleinera,** przemyconych przez agentów szajki do Bytomia. **Za dostarczenie jednej dziewczyny pobierano około 2000 zł.,** za nie legalne przeprowadzenie przez granicę poborowych uchylających się od służby wojskowej 50 do 60 dol.

Istnieje podejrzenie, iż niektórzy urzędnicy niemieccy pozostawali w kontakcie z bandą, udzielając prawa pobytu przemycanym przez teren Rzeszy poborowym i dziewczętom, oraz wizując ich fałszywe paszporty. Ponieważ sprawa szajki handlarzy żywym towarem jest bardzo skomplikowana. Min. sprawiedliwości wydelegować ma do jej przeprowadzenia specjalnego sędziego do spraw szczególnej wagi.

Faryzeuszowska „Ściana Płaczu" na grobach żołnierzy poległych w 1926 roku.

PRZECZ Z ZAMIERZONĄ AGITACJĄ ŻYDOWSKĄ NA GROBACH ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH W MAJU 1926 R. — HULTAJSTWO PARTYJNO-POLITYCZNE NIE SZANUJE NAWET MAJESTATU ŚMIERCI.

Już Cicero mawiał, że zbrodnię popełnia się w dwojaki sposób: gwałtem lub zdradą albo podstępem... (Duobus modis fit injuria, aut vi aut fraude).

Ażebyśmy poznali technikę, jak się hultajstwu nadaje pozory uczciwości, przytoczę poniżej kilka wypadków.

I tak w r. 1909 zaszedł w b. armji austrjackiej taki wypadek, że pewien porucznik nazwiskiem Hofrichter, z powodu za niskiej lokacji po skończeniu „Kriegsschuli" nie dostał się do sztabu generalnego, postanowił pozbyć się kilku swoich kolegów wyżej klasyfikowanych w ten sposób, że posłał im pigułki zawierające cjankali, a reklamowane przez niego jako „wzmacniające". Jeden z odbiorców ś. p. kapitan Mader zażył i odrazu padł trupem. Chociaż posyłka była wysłana pod pseudonimem i policja wiedeńska tropiąc za zbrodniarzem miała nadzwyczaj trudne zadanie, to jednak wytropiła go i Hofrichter został aresztowany. I siedząc w więzieniu nie wypada ze swej roli prześladowanego niewiniątka, lecz gra dalej komedję w ten sposób, że codzień przystępuje do Komunji św. i codzień posyła kwiatuszki na grób ś.p. Madera. Lecz władze się nie dały zmylić z tropu i ten człowiek został skazany na dożywotnie więzienie.

Takie same hultajstwa, jak Hofrichter, wobec władz popełnia pewna część menerów socjalistycznych jak Liebermann, Haecker itp. wobec partji i społeczeństwa.

Kłamliwie uwielbiali Piłsudskiego, jak długo spodziewali się po nim, że się da im użyć jako powolne narzędzie do osiągnięcia rządów robotniczo-włościańskich w Polsce, a gdy ich nadzieje zostały zawiedzione, te szmoki występują z oskarżeniami.

Okłamywali robotnika w r. 1923, ażeby go pobudzić do wyjścia na ulicę, **okłamywali żołnierzy z komp. kpt. Obiedzińskiego,** których rozbroili, zabrawszy im karabiny, a któremi ich bojówki ukryte strzelały do ułanów, **okłamywali robotników swoich,** opowiadając im, że to „karabin maszynowy, obsługiwany przez księży, strzelał z wieży marjackiej", że „faszyści zbierają się w klasztorze OO. Karmelitów na Piasku", — że „strzelano z klasztoru OO. Reformatów i z kościoła św. Anny" itp. itp.

Później licząc na nadmierną dobroduszność (o ile tego rodzaju **dobroduszność nie jest już identyczną z tępotą umysłową)** kierowanego przez siebie robotnika, **zastosowali taktykę Hofrichtera,** zaczęli prowadzić robotnika na groby pomordowanych ułanów, składać tam wieńce i wygłaszać mowy. Gdy wojsko tutejsze widząc tego rodzaju łotrowską perfidję mener rów PPS-owych kazało wieńce z grobów usuwać, wówczas, zwłaszcza w jesieni 1924 r. zgraja rozwydrzeńców łotrzykowskich spowodowała wniesienie interpelacji do ówczesnego ministra spraw wojskowych, ażeby pociągnął krakowskie władze wojskowe do odpowiedzialności, z powodu nieuszanowania pietyzmu, okazanego przez klasę robotniczą prochom poległych a względnie pomordowanych przez nich żołnierzy. I na grobach ich przemawiało takie polityczne obskurne indywiduum, jak Drobner.

Chociaż obowiązkiem ówczesnego min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego było sprawę zbadać i z trybuny sejmowej tego rodzaju łotrowstwo ze strony aranżerów tych pochodów bezceremonjalnie napiętnować, nie zrobiono nic w tym wypadku (najwidoczniej z przeoczenia) i skutkiem takiej tolerancji i teraz znowu zanosi się na demonstracje na cmentarzach nad grobami żołnierzy poległych w maju 1926 r.

Oto w „Naprzodzie" Nr. 227 z br. w fejletonie pt.: „Historja kilku dni" opisuje jakiś autor występujący pod pseudonimem „Były", przyjęcie pana Prezydenta Rzpltej w Nieświeżu i wspominając z przekąsem o Piłsudskim a z sentymentem o Daszyńskim, wzdycha do żołnierza poległego w maju 1926 r. i twierdząc, że **„królowie i dyktatorowie nie znają uczucia wdzięczności"** i swego tasiemca kończy następującemi słowy:

W dzień zaduszny pójdziemy na Twoją mogiłę szary żołnierzu, poległy w maju od bratniej kuli. Za-

niesiemy Ci pokłon od Polski Pracującej.

Bo ona jedyna nigdy nie zawiedzie...

Nad Twemi kośćmi, szary żołnierzu pochyli się sztandar czerwony, którego czerwień nasiąkła i Twoją także krwią.

Niech sobie rznie muzyka na zamku w Nieświeżu! niech umiera sen Polski zmartwychwstałej o ludowym Komendancie...

Śpij spokojnie szary żołnierzu, poległy w maju od bratniej kuli... Oto! patrzcie, co to za sentyment do „szarego żołnierza". Ponieważ i prowokator Liebermann w swoich przemówieniach wspomina również dość często o „przelanej krwi w maju 1926 r.", to widać z tego, że żydowstwo PPS-owe wykwaterowane z Kas Chorych, chciałoby sobie na grobach Żołnierzy Polskich urządzić **„Ścianę płaczu" w kieszonkowem wydaniu** i chciałoby na nich grać taką samą komedję, jaką ogromna część żydowstwa gra w Jerozolimie przy ruinie świątyni Zorababela, nazwanej „Ścianą płaczu".

Chyląc czoła przed bólem, okazywanym przy tej ścianie tu i ówdzie i przez uczciwego żyda, niestety zaznaczyć należy, że te zbierania się pod „Ścianą płaczu" mają **wygląd zwykłej komedji.** Jeżeliby żal ich był rzeczywiście prawdziwy i od serca pochodzący, to powinni wszyscy biorący udział w modlitwie i płaczu żydzi zebrać się, znieść wszystkie talmudy z Jerozolimy i z okolicy na jedną kupę, polać benzyną i zapalić, dokumentując w ten sposób, że się powraca do szczytnych zasad Starego Testamentu.

Lecz oni wierzą dalej w talmud, nakazujący im nienawiść do nieżydów, a gdy się spotkają ze strony np. Arabów z pięknem za nadobne, wówczas idą pod Ścianę płaczu i wyją co się wlezie.

Taką samą komedję chcieliby P. P. S.-owi talmudyści, licząc na niezorjentowanie się robotnika, urządzić na grobach żołnierzy poległych w maju 1926 r.

Zwracamy się do władz wojskowych z prośbą, ażeby do profanacji grobów żołnierskich przez tego rodzaju pochody, niedopuściły. W walkach o Polskę i za czasów Polski brali udział nie tylko socjaliści! W 1918 roku w czasie walk o Lwów chowano jednego dnia poległego por. ks. Sapiehę, drugiego dnia poległego syna stróża rzeźni miejskiej.

Obowiązkiem władz wojskowych jest baczyć na to, ażeby groby żołnierzy nie zostały przez tego rodzaju demonstracje sprofanowane, albowiem tu się nie rozchodzi o akt pietyzmu, ale o **wszczęcie agitacji w społeczeństwie i w armji.** Gdyby kierował ich pobudkami pietyzm, to ich wezwanie do szarego żołnierza powinno brzmieć: „Szary żołnierzu! jedną z przyczyn, dla której poległeś, jest i ta, że **okłamując ciągle robotnika, przyczyniliśmy się do wybuchu bratobójczych walk.** Na Twoim grobie chcemy naszemu robotnikowi wyznać, żeśmy go **okłamywali ciągle** i że wstępujemy na drogę prawdy, zarzucając kłamstwo".

Lecz menerzy chcący aranżować ten pochód, nie uczynią tego, albowiem chodzi im i **nadal o okłamywanie robotnika,** kłamanym sentymentem do szarego żołnierza i o agitację, która jeżeliby została uwieńczona skutkiem, mogłaby się zakończyć tak jak się zakończyła agitacja bolszewików w Rosji, a co Haecker opisuje w „Naprzodzie" z 19 listopada 1917 zgodnie z prawdą następującemi słowy:

„Albowiem szerokie masy robotników, chłopi i żołnierze nie mogą się zadowolić papierowemi zmianami zasad konstytucji, a pragną namacalnych zmian w swem położeniu".

A więc caveant consules! Ta zamierzona komedja wianuszkowa ma wiele podobieństwa z komedjami odegranemi na grobach pomordowanych ułanów, a wszystkie razem są podobne do komedji kwiatuszkowej, jaką Hofrichter odgrywał na grobie swojej ofiary ś. p. kpt. Madera.

Jan Kozicki.

Dlaczego żydzi budują stację kolejową w Rabce Zdroju?!

MOŻEBY O TEM POWIEDZIAŁA COŚ KRAKOWSKA DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH!

ŻYDOWSKIE TROTUARY W RABCE.

Rabka, 9 października

Źle się u nas dzieje. Nasza piękna, uroczo położona Rabka, całkowicie zeszła na... żydów i w służbę żydów!

Żydzi wszędzie się wcisnęli, wszystko w swe ręce zagarnęli; ale cóż się dziwić, jeżeli sami Polacy idą im pod tym względem na rękę!

Ot np. należałoby zapytać dlaczego **Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie wyróżniła** tak ostentacyjnie **żydów, powierzając im budowę stacji kolejowej w Rabce Zdroju?!**

Budowę oddała żydowi inż. **Rittermanowi** z Krakowa, roboty szklarskie żydowi **Kestenbaumowi** z Rabki, roboty malarskie **żydkom z Krakowa,** roboty blacharskie **żydowi Schottowi** w Rabce, a dostawy materjału drzewnego (desek) **tartakowi żydowskiemu Perlmann i Horowitz** w Rabce!

Oddano dostawy desek tartakowi żydowskiemu mimo, iż **korzystniejsze warunki dawał** tartak **inż. Lisowskiego** w Rabce.

Nie koniec na tem. Rabka słynna jest już dziś z robót żydowskich i rzeczywiście **„po żydowsku"** odrobionych, względnie **spartaczonych!**

I tak jeszcze z wiosną 1928 r. ogłosiła komisja zdrojowa w Rabce „cichy" konkurs na budowę trotuaru od cmentarza aż do siedziby Komisji zdrojowej w willi „Sokół" w Rabce. Pomimo, że oferty wniosły dwie firmy polskie, a mianowicie „Beton" z Chabówki i Buda z Jordanowa i to oferty o wiele tańsze, budowę otrzymał **żyd Freundlich!**

Zaiste piękna litanja!

Gdy Freundlich wybudował chodnik do willi „Trzy Róże", zdecydowała się wreszcie Komisja zdrojowa roboty wstrzymać, gdyż już wszyscy mieszkańcy Rabki śmiali się poprostu z roboty Freudlicha! Oto nieomal co trzecia płyta po niespełna trzech dniach pękała!

Dziś trotuar wygląda jak zbudowany przed 30 laty! Zniszczony, płyty popękane, jednem słowem partactwo!

Zapytać się jednak należy Komisję zdrojową dlaczego, po niespełna roku, przekonawszy się o skandalicznym stanie roboty żydowskiej za którą pobrał Freundlich wysoką zapłatę, nie zażądała odeń postawienia nowych płyt?! Przecież najprostsza etyka kupiecka wymaga naprawienia tego, co się samemu spartaczyło?!

Ale Komisja zdrojowa milczy i zadowolona chodzi po trotuarach, podczas, gdy p. Freundlich śmieje się w kułak!

A oto jeszcze jeden kwiatek z niwy rabczańskiej:

Dyrekcja kolei państw. zezwoliła postawić **żydowi W. Gasnerowi** kiosk na ciastka i owoce w odległości 3 (trzech) metrów od szyn kolejowych, pomimo, że o budowę kiosku starały się **wdowy po kolejarzach.**

Wszystkim odmówiono, lecz żyd otrzymał pozwolenie na budowę na placu kolejowym, **mimo sprzeciwu Komisji zdrojowej i przedstawicieli gminy.**

Podobno nie obeszło się to bez „wybitnej" protekcji p. Freundlicha i jednego z inżynierów Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej.

O dalszych kwiatkach w następnym numerze.

Obserwator z Rabki.

Skandaliczna gospodarka żydowska w Krakowskiej Kasie Chorych!

JAK „URZĘDOWAŁ" TRIUMWIRAT 3 ŻYDÓW W KRAK. KASIE CHORYCH. — NIEŚCIĄGNIĘTE SKŁADKI BORKU DO 30.000 ZŁ. — JAK EGZEKWOWAŁ ZALEGŁOŚCI P. MECENAS PELZLING! — O PANU DYREKTORZE ŻYCHOWICZU SŁÓW CIERPKICH PARĘ! MIOTŁA, MIOTŁĄ! PANIE KOMISARZU I POD PRĘGIERZ!

Nie wsmak poszedł panom towarzyszom z krakowskiej Kasy Chorych artykuł w ostatnim numerze „Hasła Podwawelskiego" odsłaniający **przerażające zażydzenie** Kasy Chorych w Krakowie. Jakżeż bowiem? — Tak po nazwisku, prosto z mosta? Tak bez ogródek, bez liczenia się z „wysokimi protekcjami" wszystkich panów Hosenduftów czy innych Zwiebelblumów?! —

To nieładnie, to brzydko, to niewypada nawet! Przecież wszystko można, byle z cicha i z ostrożna... Byle nie zanadto, byle nie za ostro; przecież lepiej w rękawiczkach, łagodnie, tak, aby był i wilk syty i koza cała!...

Niestety, panowie Hosendufty i ich szabesgoje! **Przebrała się miara cierpliwości ludzkiej,** gospodarzyliście trwoniąc grosz publiczny, grosz tysięcy i setek tysięcy krwawo pracujących, a dziś chcielibyście to wszystko zatuszować.

Niech już tam odpokutuje choćby marny inkasent, byle grubsze ryby wyszły cało! Niechaj łapią drobne płotki, byle szczupaki mogły dalej bujać na wolności! Oto dewiza panów z Kasy Chorych, sądzących, że przez poświęcenie i oddanie pod miotłę paru drobnych brudów, zdołają ukryć całe sterty brudów, nagromadzonych rękoma wysoko postawionych dygnitarzy.

TRIUMWIRAT 3 ŻYDKÓW.

Ot o. p. Kasa Chorych ostra była i bezwzględna w stosunku do klijenteli zwlekającej z uiszczeniem wkładek ale tylko do tej klijenteli, która — niestety — nie miała protekcji ani do p. **Adolfa Abrahamera** ani do p. **Blausteina** ani do wszechpotężnego członka zarządu **Dembitzera,** trzeciego w tym roku synhedrjonie narodu wybranego.

Kto, jak kto, ale ci trzej panowie, byli **istotnymi władcami w krakowskiej Kasie ChoryPch.** P. Abrahamer robił się wielkim człowiekiem do małych interesów, a pp. Blaustein i Dembitzer panoszyli się niczem **kury** na cudzej grzędzie.

Dzięki protekcyjnej gospodarce triumwiratu trzech tych żydów, panował w ściąganiu np. zaległych składek **system protekcyjny w całej pełni.** Kto był **znajomym** p. Dembitzera czy Blausteina, ten mógł niepłacić miesiącami składek i nie obawiać się ani Sądu ani egzekucji. Kto był **współwyznawcą** tej osławionej Trójcy mógł liczyć na wspaniałomyślne odpisanie zaległych składek jednem pociągnięciem „wysoko postawionego" pióra.

PROTEKCYJNA GOSPODARKA.

Tak oto szły na rękę swoim współwyznawcom rozmaite Abrahamery i Dembitzery. Za to dla drobnych klijentów, zalegających np. z uiszczeniem składki w wysokości zł. 5.— i to zalegających przez miesiąc względnie dwa, znachodził się i **sąd i egzekutor.**

Wówczas za winne 5 zł. wkraczał egzekutor do mieszkania i urzędnikowi zapisywał **ostatnie łóżko lub otomanę.**

O, Kasa Chorych była „bezwzględna", sroga, ostra i... skrupulatna! O 5 złotych gotowa **była** się procesować, za to na zaległe grube wkładki dochodzące — jak fama głosi — do **wysokości 30.000 złotych (Borek!)** patrzyła przez palce.

JAK „URZĘDOWALI" SYNDYCY.

No, ale sprawa zaległych składek, tych, które oparły się już o sąd, była spraw syndyków Kasy Chorych. A panów mecenasów posiada Kasa Chorych trzech w tem 2 żydów: **Dr. Pelzlinga i Dr. Friedmanna.** Od czegóż właściwie byli ci panowie, jak nie od tego, by pilnować interesów Kasy Chorych?!

Dlaczego dopuścili do takich skandalicznych zaległości, jak np. **„zaległość składek Borku w wysokości około 30.000 złotych,** z których dziś nie wiadomo, czy choćby tysiąc odzyska Kasa Chorych! Naturalnie o 5 złotych fantowano urzędnika, ale 30.000 złotych załatwiono systemem protekcyjnym.

Po jakiegoż djabła więc opłacała Kasa Chorych aż 3 syndyków, jeżeli zajmowali się oni właśnie nie tem, co było ich świętym obowiązkiem?!

Przecież głośno dziś mówi się w Krakowie o tem, że p. **mecenas Pelzling nie odprowadził do Kasy kwot, idących w tysiące, a wyegzekwowanych u klijenteli jeszcze w ub. roku!**

Jeżeli zawinili pełnomocnicy Dr. Pelzlinga, to ładnych pełnomocników dobierał sobie pan mecenas!

Ale ostatecznie **ktoś musi za to wszystko odpowiadać!** Nie można tak psim swędem zbywać rzeczy, które pachną skandalem i są niesłychane!

GDZIE BYŁ P. DYR. ŻYCHOWICZ?!

Gdzie właściwie była wówczas komisja rewizyjna? Gdzież i jak urzędował p. **dyr. Żychowicz,** odpowiedzialny **w pierwszym rzędzie** za gospodarkę w Kasie Chorych?!

Czy nie miał czasu zajmować się „skrupulatnem" urzędowaniem p. mecenasów, zajęty sam zbytnio puzonami i czynelami? Dlaczegóż n. p. nie pilnował, by **zaległe** składki ściągano z procentami?

Niestety, **procentów nieściągnięto do wysokości 1 miljona złotych!**

Pewnie! Cóż to?! Cóż to dla wysokich dygnitarzy Kasy Chorych? Grunt wyegzekwować 5 złotych od biednego robociarza lub urzędnika, a te większe zaległe sumy, — e, to przecież nie będziemy chodzili po sądach!

Ale, jeżeli p. dyr. Żychowicz „nie miał czasu" zająć się bliżej sposobom odprowadzania do kasy wyegzekwowanych przez Dr. Pelzlinga pieniędzy — to sprawą tą **powinna zająć się Izba adwokacka!**

Przecież o tem już wróble świergocą nietylko na dachu Kasy Chorych, ale i na plantach!

Może Izba Adwokacka będzie tak uprzejma i zainteresuje się bliżej systemem p. Dr. Pelzlinga!

MIOTŁA! MIOTŁĄ! PANIE KOMISARZU!

Bo jeżeli rzeczywiście gospodarka w naszej osławionej krakowskiej Kasie Chorych ma uledz **gruntownej** zmianie, jeżeli brudy mają być usunięte ze **wszystkich** kątów, jeżeli łajdactwo ma być nazwane i napiętnowane **po imieniu** — nie można dłużej stosować wobec tych panów polityki rękawiczek!

Trzeba **śmiało** wziąść w garście miotłę i czyścić **gruntownie,** od fundamentów, od suteryn, od **głowy!**

Przebrała się bowiem miarka cierpliwości społeczeństwa! Od rządów w Kasie Chorych, od tłustych żłobów muszą być **raz na zawsze** usunięci ci, którzy bądź to **sami powalali sobie ręce brzydką robotą,** bądź to wbrew sprawiedliwości i sumienności **stosowali system partyjno-protekcyjny,** bądź wreszcie byli **niedołęgami i za słabymi** w stosunku do rozwydrzonego partyjno - żydowskiego protekcjonizmu!

Całe społeczeństwo, całe obywatelstwo miasta Krakowa, cała ludność grodu podwawelskiego utkwione ma dziś oczy **w krakowską Kasę Chorych. Od p. komisarza Dr. Kolkiewicza spodziewa się,** że każdą, choćby najnieprzyjemniejszą dla menerów pepeesowo-żydowskich, aferę, każdy skandal, tuszowany tyle lat partyjną lub niedołężną gospodarką pp. Żuławskich et consortes wywlecze **na światło dzienne,** by napiętnować je, tak jak na to zasługuje!

A więc **miotłą! miotłą! Panie Komisarzu! Śmiało i bez ogródek! Wywlec na światło dzienne i pod pręgierz** opinji publicznej gospodarkę p. Abrahamerów, Dembitzerów i Pelzlingów wraz z p. dyrektorem Żychowiczem!

Najwyższy czas! Bi—bo.

Odżydzić Kasę Chorych

REDUKUJE SIĘ BIEDNE PRACOWNICE, A UTRZYMUJE BOGATE ŻYDÓWECZKI Z KAZIMIERZA!

ZAMIAST ŻYDÓWEK DAĆ POSADY INWALIDOM!

Kasa Chorych, ta instytucja „proletarjacka" dziwnym jakimś sentymentem płonęła do żydowskich „bur żujek" z Kazimierza czy Stradomia. **Bogate** żydóweczki „pracowały" i „pracują" jeszcze ciągle do dziś dnia na jedwabne pończoszki i teatr w krakowskiej Kasie Chorych!

I ciekawi tylko jesteśmy, jak długo to trwać będzie! Jak długo bogate, **naprawdę bogate** żydówki, panny i mężatki, dostawać będą **do 400 złotych** pensji miesięcznej za wysiady wanie dziur w krzesłach i zabierać ostatecznie miejsce naprawdę potrzebującym.

Kasa Chorych rządzona przez PPS, mieniącą się być rzekomo opiekunką i orędowniczką naszych **inwalidów** (w rzeczywistości zaś będącą opiekunką żydów), dlaczegóż zamiast tych żydowskich „burżujek" nie dała posady ludziom naprawdę potrzebującym, a tych dzisiaj jest setki i tysiące! Dlaczegóż nie dało je inwalidom, ale bogatym żydówkom ze Stradomia?!

Przecież to skandal nad skandale i nad skandalem tym — przechodzi się niestety, do porządku dziennego!

Albo n. p. redukuje się biedne chorowite dziewczęta, dziewczęta mające nieraz **na utrzymaniu swem całą rodzinę,** a zostawia się bogate Rachele i Dory!

Panie Komisarzu! Oto wdzięczne pole do pracy! Błogosławić Pana będą inwalidzi i zasłuży się Pan narodowi w dziele odżydzania Kasy Chorych.

Tajemnice gabinetów lekarskich w Krakowskiej Kasie Chorych!

Istnieje w Krakowskiej Kasie Chorych dziedzina, której dotychczas nie tknęła również jeszcze miotła p. Komisarza Dra Kolkiewicza.

Dziedziną tą jest osławiony **system leczenia** oraz system badania w gabinetach ambulatorjum Kasy Chorych.

Jest dziś tajemnicą Poliszynelą, iż niektórzy pp. lekarze pozwalają sobie w swych gabinetach Kasy Chorych na wybryki, **nie mające nic wspólnego z istotą leczenia.** Jedną ręką wyrywa się pacjentce ząb, a drugą rozpoczyna niedwuznaczne umizgi!

Wogóle zapędy „miłosne" niektórych pp. lekarzy Kasy Chorych stały się dziś w Krakowie również tema tem o jakim można mówić tylko z największem obrzydzeniem i wstrętem!

Do sprawy tej, bynajmniej nie spuszczając jej z oka, powrócimy jeszcze w następnym numerze.

Kuloary Sejmu czy Kasy Chorych?!

ZAPĘDZIĆ ŻYDÓW DO ROBOTY, A JAK NIE, TO NA ZIELONĄ TRAWĘ!

Każdy, kto miał to szczęście znaleść się w ostatnich dniach w krakowskiej Kasie Chorych w jakiejkolwiek potrzebie, zaobserwować mógł na kurytarzach Kasy Chorych ustawicznie zbierających się i **rajcujących żydów, urzędników Kasy.**

Zamiast pracować (a chyba dobrze im za to płacą), łazi to towarzystwo po kurytarzach, szepcze po kątach i sejmikuje. Widocznie zbliżająca się sesja sejmowa budzi nadzieje w dawnych dygnitarzy Kasy Chorych, że może uda im się z powrotem dostać się do żłobu i przypomnąć sobie dawne, dobre czasy, kiedy to jeździło się na roczne kuracje do Szwajcarji albo do innych zagranicznych „badów".

Żydowskich „sejmikowiców" kuloarowych, a to: **Abrahamera Adolfa, Blausteina, Stattera, Papiera** et tutti quanti ostrzegamy na tem miejscu, by przestali sejmikować i bawić się polityką w czasie urzędowania. Niech lepiej nosy wścibią do roboty, bo gotowi niedługo i jej nie mieć.

A do Pana Komisarza Dra Kolkiewicza apelujemy, by to międzynarodowe i międzykurytarzowe bractwo **zapędził do roboty** — a jeszcze lepiej **na zieloną trawkę!**

Pogoda jest piękna, pepeesom brak wytrawnego materjału ludzkiego — a więc jazda! — **Jazda z Kasy Chorych** i do „straży pepeesowej"! Albo na agitatorów. W sam raz miejsce dobre, a nie do Kasy Chorych, gdzie potrzeba ludzi **pracy** a nie **polityki!**

Rozwiązanie skandalicznej Kasy Chorych we Wilnie

KTÓRA SZŁA TYLKO NA RĘKĘ ŻYDOM!

KOMUNIKATY WILEŃSKIEJ KASY CHORYCH OGŁASZANO PO POLSKU I... ŻYDOWSKU!

Wilno, 9 października.

Mieszkańcy miasta Wilna powitali z olbrzymią satysfakcją fakt rozwiązania tamtejszej Kasy Chorych, która swem skandalicznem postępowaniem oraz bijącem w oczy **protegowaniem żydów,** stała się najbardziej znienawidzoną instytucją w całem mieście.

O zamierzonem przez władze rozwizaniu Kasy Chorych mówiono od dawna. Ponieważ jednak dotychczas stale cieszyła się **poparciem kliki partyjno-żydowskiej,** nie wierzono poprostu w możliwość jej rozwiązania. Tymczasem Kasa Chorych **prowokowała** ludność polską w dalszym ciągu. Komunikaty Kasy Chorych ogłaszane były i rozlepiane po mieście obok polskiego tekstu również i w **żargonie żydowskim!**

To przepełniło wreszcie miarę cierpliwości.

Onegdaj przybył do Wilna dyr. Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z Warszawy p. Dagner, który zgłosił się do dyrektora Kasy Chorych dra Klotta i oświadczył mu, **że z rozporządzenia władz nadzorczych zostają rozwiązane Rada i Zarząd wileńskiej Kasy Chorych** i że komisarzem rządowym został mianowany **pułkownik Kazimierz Hertel.**

Obecnie jest nadzieja, że pod rządami niezwykle energicznego pułkownika p. Hertla, tutejsza Kasa Chorych zostanie gruntownie wyczyszczona i zreorganizowana. Co daj Boże, amen!

Wilnianin.

W czerwonym raju kartki na chleb i mięso.

RÓWNOCZEŚNIE ZAŚ NIEUSTAJE KRWAWY TERROR I PROWOKACJA.

Wiadomo, iż u nas w Polsce znajdzie się — niestety — jeszcze tu i ówdzie — naiwny osobnik, który uwierzywszy w kłamstwa i brednie, wciskane mu potajemnie do rąk przez agitatorów komunistycznych, rekrutujących się przeważnie z narodu „wybranego" — wierzy, że Bolszewja to „raj" w porównaniu z „białogwardyjską", „faszystowską" Polską, że w Bolszewji robotnik pracujący to „pan", że opływa we wszystko, czego ciało i dusza. zapragnie, że jednem słowem jest mu tam tak dobrze, jak nigdzie pozatem na świecie.

Biedny, naiwny człowieku! Ładnie cię wzięli na kawał wysłannicy czerwonego „raju" z Moskwy.

Oto jak bowiem w rzeczywistości przedstawia się ów reklamowany „raj" robotniczy w Bolszewji, a zastrzegamy się, że wiadomości nasze czerpiemy z pism moskiewskich.

I tak wychodząca w Moskwie „Krasnaja Gazieta" podaje w dziale wiadomości bieżących:

„Komisarjat ludowy handlu polecił związkowi spółdzielni sowieckich w Piotrogrodzie opracować w przyspieszonym trybie plan aprowizacji mieszkańców Piotrogrodu w mięso.

Według planu, jaki związek przedstawił, **mieszkańcy Piotrogrodu otrzymywać mają mięso raz na trzy dni na podstawie książeczek zaopatrzeniowych** ze sklepów spółdzielczych. — W tym celu wszyscy mieszkańcy miasta, uprawnieni do otrzymywania mięsa, mają być zapisani do jednej ze spółdzielni. **Ścisłe daty sprzedaży** zostaną ogłoszone oraz **ilość przeznaczonego dla każdej osoby mięsa** zostanie ustalona po nadejściu transportów mięsa do Piotrogrodu".

Oto jak wygląda w rzeczywistości raj „mięsny" w państwie robotniczo-włościańskiem. Raz na 3 dni wyznaczą ci, brari, kawał ochłapa, na który będziesz musiał wystawać nadto jeszcze w ogonku jak „za dawnych, dobrych, wojennych czasów".

Ale nie tylko mięso wydawane jest na kartki. W całym szeregu miast **chleb** otrzymać można **tylko na kartki.** Niektóre miasta wprowadziły nadto **kartki na jarzyny i owoce,** tak, że osławiony system kartkowy z czasów wojny zdobywa sobie w czerwonej Rosji prawo obywatelstwa i to na wielką skalę. Jednem słowem ludności sowieckiej zaczyna zaglądać w oczy głód — a przecież do przednowku jeszcze daleko.

Okazuje się, że chłopi, zwłaszcza na ukrainie i w centralnej Rosji obsiali zaledwie 1/3 pól. W obwodzie kubańskim obsiano zaledwie 6 proc. pól, a w obwodzie naddnieprzańskim zaledwie 5 do 10 proc. pól **z powodu braku nasion,** których zabrakło **aż 5.000 ton!** Na Białorusi prócz braku nasion, daje się odczuwać i brak nawozów — jednem słowem cała Rosja, będąca dawniej spichlerzem Europy, powoli wyjaławia się i niszczeje.

A w tym raju czerwonym równocześnie w dalszym ciągu szaleje terror. Według oficjalnego sprawozdania Kolegjum GPU z działalności GPU w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy br. rozstrzelano równo **5.136** osób, w tem **1.113** w czerwcu br. i 2.176 w lipcu br. W olbrzymiej większości wypadków egzekucje te nastąpiły **z powodu oporu ludności wiejskiej, wzbraniającej się wydawać zboże rekwizycyjnym władzom sowieckim.**

Oczywiście ludność odpłaca pięknem za nadobne.

We wsi Łuczyńczyk pod Mohylowem zamordowali chłopi **przewodniczącego komuny rolnej,** podpalili zabudowania i **zboże** zarekwirowane przez komunę. W okręgach pryłuckim i artymowskim **chłopi podpalili w kilku wsiach zboże** zarekwirowa-

ne przez władze. W okolicach Berdyczowa zamordowano korespondenta pisma „Wieś Sowiecka“ Tyczakowa. W okręgu linowjewskim zamordowano 3 milicjantów. Pod Hryszynem znaleziono 3 komunistów powieszonych w lesie. We wsi Horlice koło Bałuszyna zamordowano nocą wystrzałem przez okno przewodniczącego sowietu Tokisza.

Jak widać więc, wieś broni się na serjo przed rekwizycjami zboża, nie ograniczając się tylbo do biernej postawy, ale i **atakując sama władze sowieckie.** „Komunist“ donosi, że w wielu okręgach Ukrainy zanotowano cały szereg wypadków **chłosty** młodzieży komunistycznej i starszych komunistów. Egzekucję uchwalają chłopi i przeprowadzaja ją publicznie, bądź to rózgami, bądl kijami. W okręgu zaporoskim aresztowano 7 chłopów oskarżonych o dokonanie chłosty na przedstawicielach komuny wiejskiej.

Oto jak wygląda czerwony „raj“ w sowietach, do którego zachęcają i w który przemienić chca Polskę rozmaici Sobelsohnowie i Apfelbaumy.

Straszna tragedja zredukowanego robotnika.

Strasznym jest los zredukowanego pracownika, obojętne, czy będzie nim robotnik, urzędnik, czy inny pracownik. W dzisiejszych czasach trudno jest wogóle dostać jakiekolwiek zajęcie czy posadę i utrata takowej, zwłaszcza jeśli dotyczy pracownika obarczonego rodziną — równoznaczna jest nieomal z śmiercią głodową lub skrajną nędzą.

Niestety, żyjemy w czasach redukcji. Redukuje się wszystkich, a już najgorszą jest redukcja nieuzasadniona, redukcja, która boli i stwarza podstawy do rozgoryczeń, do niezadowolenia a często staje się punktem wyjścia do czynów rozpaczy, zabójstw lub samobójstw.

Ostatnio Warszawa była widownią strasznej tragedji takiej. Oto w tamtejszej fabryce wyrobów metalowych Tow. Akc. K. Rudzki i Ska zredukowano w ubiegłą sobotę 43 robotników, w tem i 53-letniego Jana Bartnickiego, który **przez 23 lata pracował w tej fabryce** jako palacz w suszarni-stalowni. Bartnicki był żonatym, obarczony 6-giem dzieci, z których najstarszy syn Stefan pracował od 6 lat jako giser w fabryce Rudzkiego, przed siedmioma zaś tygodniami został również zredukowany.

Nieszczęśliwej rodzinie groziła z powodu redukcji ojca i syna nieomal śmierć głodowa. Stary Bartnicki udał się wreszcie do majstra Borna z prośbą, by przyjął go z powrotem do służby, lecz Born nie lubiacy starego robotnika, ubliżył mu. Wówczas wyprowadzony z równowagi Bartnicki uderzył majstra ręką w głowę, powodując spadnięcie binokli. Gdy i prośby żony Bartnickiego pozostały bez odpowiedzi, zrozpaczona kobieta rzekła do majstra: **„Zabija pan nas wszystkich!“** P

Zrozpaczony Bartnicki postanowił raz jeszcze zaryzykować. Udał się da binetu samego dyrektora Germana. Gdy i tym razem starania zredukowanego robotnika nie dały pożądanego wyniku, miara goryczy, bólu i zwątpienia dopełniła się. Bartnicki szybko wyjął z kieszeni brzytwę i w oczach **dyrektora poderżnął sobie gardło**. Na krzyk świadka strasznej tragedji nadbiegł urzędnik i woźny, którzy wyrwali desperatowi brzytwę. — Nieszczęśliwy zamierzał tedy palcami rozerwać przeciętą ranę, lecz przytrzymano desperatowi ręce. — Z apteki fabrycznej pospieszono z pierwszą pomocą, poczem przybył lekarz pogotowia, opatrzył desperata i przewiózł do szpitala.

Wypadek powyższy, jako jeden z wielu podobnych, zarysowuje się z wyjątkową jaskrawością.

Oto do czego doprowadza nieoględna, nieprzemyślana redukcja, niejednokrotnie powodowana intrygami, zawiściami i wogóle podłością.

Gdybyż zastanawiano się więcej nad skutkami takich nieprzemyślanych i niesprawiedliwych redukcji, napewno mielibyśmy w Polsce **mniej pesymistów i ludzi rozgoryczonych i zniechęconych do życia i pracy.**

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

12. Sobota. Maksymiljana
13. Niedziela. Edwarda
14. Poniedziałek. Kaliksta p.
15. Wtorek. Jadwigi, Teresy
16. Środa. Pawła
17. Czwartek. Lucyny, Florentyny
18. Piątek. Łukasza ew.

—oo—

DO P. T. CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW!

Wobec licznych zapytań nadesłanych nam listownie, czy prenumerata wpłacona swego czasu na „Gazetę Narodową“ obowiązuje do „Hasła Podwawelskiego“ — Zawiadamiamy, że **„Hasło Podwawelskie“ nie ma nic wspólnego z „Gazetą Narodową“, wychodzącą swego czasu w Krakowie.**

Redakcja nasza i administracja mieści się w Krakowie przy ul Stolarskiej 6.

—oo—

† JACEK MALCZEWSKI. W nocy z poniedziałku na wtorek 8 bm. zmarł w Krakowie Jacek Malczewski, jeden z największych współczesnych malarzy, chluba Polski, twórca „Śmierci Ellenać“, „Wilji na Syberji i tylu innych arcydzieł sztuki malarskiej. Na życzenie śp. Zmarłego, pochowano go ubranego w habit francuski.

WICEWOJEWODA Dr. DUCH WYJECHAŁ DO WARSZAWY. Po serdecznem pożegnaniu z elitą Krakowa odjechał wicewojewoda Dr. Duch na nowe stanowisko do Warszawy, gdzie został mianowany dyrektorem departamentu Samorządowego w M. S. Wewn.

WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. W ostatnim tygodniu zwiedziło Polskę grono wybitnieszych działaczy Węgierskich polityków i literatów. Wycieczka ta po zwiedzeniu Warszawy i kilku innych miejscowości zabawiła po drodze dwa dni i w Krakowie, gdzie zwiedziła wszystkie zabytki szczególnie Wawel. Jakkolwiek tak tę wycieczkę jak i inne wycieczki z Węgier są witane naogół serdecznie, to ta serdeczność ma jednak zbyt oficjalne cechy. Węgrów bowiem, rycerski naród Magyarów winniśmy witać z entuzjazmem, z takim samym z jakim oni się zawsze do Polski i jej spraw odnosili. — Pierwszy śmiały głos za niepodległością Polski padł z Trybuny Sejmu Węgierskiego w r. 1914 podniesiony przez Juliusza hr. Andrassy'ego. — Również wszystkie komitety Węgier wypowiedziały się za niepodległością Polski.

W r. 1920 Węgrzy byli tymi jedynymi, którzy nam wojskową pomoc przeciw bolszewikom ofiarowali. —

NIE PREZESI, LECZ DYREKTOROWIE KOLEJI. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzono na nowo tytuł „dyrektorów koleji“ zamiast „prezesów dyrecji kolejowej“.

AKCJA POSŁA BOJKI NA TERENIE SEJMOWYM. Na terenie sejmowym toczą się podauspicjami posła Bojki pertraktacje mające na celu zjednoczenia wszystkich posłów chłopskich dla obrony interesów rolniczych.

KLUB NIEMIECKICH POSŁÓW W OPOZYCJI WOBEC RZĄDU. Klub niemiecki posłów Sejmu obradując 5 pazdziernika br. w Katowicach uchwalił zająć opozycyjne stanowisko wobec obecnego rządu.

PRZED MIANOWANIEM NOWYCH KARDYNAŁÓW. Po śmierci arcybiskupa Paryża kard. Dubois, ponieważ liczba członków Kolegjum kard. w ciągu ostatnich lat zmniejszyła się z 70 na 56. W grudniu br. ma się zebrać nowy konsystorz, na którym nastąpi rozdanie nowych kapeluszy kardynalskich.

FALA PROTESTÓW WEKSLOWYCH OPADŁA! Zestawienia Banku Polskiego z działu dyskonta weksli wskazują na dalszy spadek cyfry protestów wekslowych. Podczas gdy w sierpniu protesty obejmowały 5.21 proc. weksli dyskontowych w Banku Polskim, to we wrześniu liczba weksli protestowych wnosiła już tylko 4.42 proc.

Poprawę tą przypisują koła fachowe przedewszystkiem uruchomieniu znacznych kredytów dla rolnictwa, co musiało się odbić dodatnio na rynku wewnętrznym. Ponadto poprawę tę można przypisać staranniejszemu doborowi materjału wekslowego przez przemysłowców.

PRZEDKOMUNISTYCZNA MŁODZIEŻ DEMONSTRUJE. Na dzień 6 października br. było w Warszawie zapowiedziane święto młodzieży robotniczej. Dnia 5 bm. jako w przededniu święta odbył się capstrzyk, podczas którego młodzież wznosiła okrzyki antypaństwowe. Policja rozprószyła demonstrantów i zakazała wszelkie uroczystości i zebrania planowane na 6 bm., w czasie których mieli przymawiać i posłowie socjalistyczni.

PREZYDENT MASARYK ODZNACZONY ORDEREM PAPIESKIM. Po obchodach 1000 lecia śmierci św. Wacława męczennika patrona Czech został Prezydentowi Masarykowi nadany Wielki Krzyż orderu „Grobu Świętego“ najwyższego orderu papieskiego, wręczonego Prezydentowi przez specjalną delegację.

Dr. TUKA SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA. W Bratysławie przeprowadzono w ostatnich tygodniach przeciw słowackiemu działaczowi Dr. Tuce proces o zbrodnię zdrady głównej, który się zakończył skazaniem oskarzonego na 15 lat więzienia. Ponieważ proces ma znamiona na zainscenizowanej nagonki, to wywołało olbrzymie poruszenie między Słowakami. Słowaccy ministrowie podali się do dymisji. W mieście i okolicy panuje niesłychanie wzburzenie wśród Słowaków.

ROCZNICA ODSIECZY WIEDNIA NA KAHLENBERGU. W kościołku na Kahlenbergu pod wezwaniem św. Józefa zostało ongiś odprawione uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 246 rocznicę odsieczy Wiednia, w którem wzięła udział wielka część zamieszkałych we Wiedniu Polaków, jak i wielu przyjezdnych.

PROGRAM RZĄDU Dra SCHOBERA W AUSTRJI. Rząd Kanclerza Dra Schobera zmierza do zmiany konstytucji a szczególnie rozszerzenia władzy Prezydenta Republiki; liczba posłów parlamentu ma być zredukowana z l. 165 na 100. Nie chodzi o wyeliminowanie parlamentu jako czynnika, ale sprowadzenia jego znaczenia do właściwej roli. Obecnie panuje w Austrji taka sejmokracja, że Parlament mianuje ministrów.

SUKCES BOLSZEWICKIEGO DYPLOMATY W ANGLJI. Petraktacje bolsz. dyplomaty Dowgalewskiego z Hendersonem osiągnęły ten skutek, że angielskie koła rządowe nawiążą prawdopodobnie dyplomatyczne stosunki z Rosją sowiecką. Konserwatywna prasa odnosi się bardzo krytycznie do tego zamiaru; ciekawi jesteśmy jak się ustosunkuje do tego Izba Gmin.

ARESTOWANIE POLITYCZNEGO AWANTURNIKA. We Lwowie aresztowano onegdaj niejakiego Jarosława Czyża, przeciw któremu są poszlaki, że był jednym z aranżerów zamachu na ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego w r. 1921. Uciekłszy po zamachu za granicę, przebywał w Czechosłowacji a następnie został wysłany do Ameryki dla zorganizowania zbiórki na **„powstanie w Polsce“.** Lecz spotkawszy się z nieufnościa amerykańskich Rusinów, wrócił Czyż do Lwowa zaopatrzony w dokumenty obywatela amerykańskiego, gdzie został aresztowany.

ŚMIERĆ MIN. STRESEMANA. Dnia 4 października zmarł niem. kanclerz min. Stresemann na atak sercowy. Cała prasa światowa dla niego jako dla polityka, który potrafił osiągnąć taki sukces dla swej ojczyzny jak ewakwację zajętych przez wojska kwalicyjne obszarów.

„KRÓLEWSTWO JUGOSLAVIA“. Zamiast „Królewstwa Serbów Horwatów Słoweńców będzie na przyszłość obowiązywała nowa nazwa, mianowicie: **Królewstwo Jugoslavia.** Podział polityczny **państwa nastąpił na banaty,** które co do wielkości obszarów są tak jak nasze województwa.

OSKARŻENIE ROSSI'EGO PRZECIW MUSSOLINIEMU. Nie tylko u nas i za granicą albo żydzi, albo Szabesgoje podnoszą oszczercze zarzuty przeciw wybitniejszym działaczom. W francuskim dzienniku Oluvre zamienił Rossi „rewelacje“ posadzaia Mussoliniego o udział w morderstwie Matteotti'ego....

Mamy nadzieje, że te „rewelacje“ nie wpłyną ani przyśpieszająco, ani hamująco na przebieg trawienia u p. Mussoliniego.

ZAMACH ŻYDA NA MINISTRA SPR. WEWN. RUMUNJI. Onegdai w południe jakiś osobnik zaczajony w pobliżu gmachu ministra spraw wewnętrznych w Bukareszcie dał kilka strzałów z rewolweru do samochodu, w którym znajdował się minister spraw wewn. Vaida Voevod w towarzystwie swego szefa gabinetu. Jedna z kul przebiła szybe w drzwiczkach samochodu, nie raniąc nikogo.

Sprawca zamachu, zatrzymany natychmiast przez policję, oświadczył, że nazywa sie Goldenberg, iest żydem, liczy lat 20. iest z zawadu pomocnikiem handlowym. Goldenberg jest znany jako **goracy wielbiciel komunizmu.** Stwierdzono, że pozostawał on w stosunkach z kołami komunistycznemi w stolicy Rumunji. Przy badaniu Goldenberg oświadczył, iż pragnął dokonać czynu, dzięki któremu pozyskałby rozgłos i sławę w świecie rewolucyjnym.

ARABSKI STRAJK GENERALNY W PERMANENCJI! Na posiedzeniu Egzekutywy arabskiej uchwalono w razie nieusunięcia prokuratora Bentwicha urządzić **co środę strajk generalny ludności arabskiej,** aż do czasu odwołania zwalczanego przez Arabów prokuratora-Żyda. Wysoki komisarz przyjął onegdai w tej sprawie wielkiego muftiego Jerozolimy.

W PALESTYNIE NIE NASTAPIŁO JESZCZE USPOKOJENIA. Wrzenie między Arabami a Żydami w Palstynie trwa dalej, tak że istnieie obawa powtórzenia się zaburzeń. Nic dziwnego jak długo żydzi wyznają Tałmud i Szulchan Aruch zamiast Starego Testamentu.

KOBIETA PRZEWODNICZYŁA OBRADOM KONGRESU ST. ZJ. AM. PÓŁN. Jeżeli to prawda, co podają czasopisma, to przewodniczyła „onegdaj“ obradom Kongresu w Washingłowie kobieta pani Edith Noure Rogers. Powinszować Amerykanom takiego postępu. Tylko wiadomość powyższa powinna była zawierać dokładną datę, a nie tylko określenie „onegdaj“.

—oo—

NOWY ROK ŻYDOWSKI, POD OSŁONĄ AUT PANCERNYCH, ARMAT I SAMOLOTU.

Jak wiadomo onegdaj żydzi święcili swój Nowy Rok. W związku z ich świętem spodziewano się w Jerozolimie, zwłaszcza przy Ścianie Płaczu nowych rozruchów.

Miasto obsadzone zostało przez oddziały wojskowe, które wystąpiły **w pełnym rynsztunku.** Miasto przybrało w piątek w południe wygląd **obozu warownego.** Wszystkie ulice i zaułki Starego Miasta obsadzone zostały przez **wojsko.** Przy bramach wiodących do Starego Miasta, stanęły **auta pancerne.** Nad miastem krążyły w południe **samoloty.**

Wydane zostały specjalne zarządzenia co do Ściany Płaczu, a mianowicie zakazano ustawienia podczas modłów ławek i parawanów. Przejście prowadzące z meczetu Omara ku Ścianie Płaczu zostało zamknięte. Wszystkie sklepy w pobliżu Ściany Płaczu zostały zamknięte.

—oo—

TEATR REWJI „GONG“.

Podniebnym szlakiem.

Najświeższy program „Gongu“ nie tylko nie zawiódł pokładanych w nim nadzieji, ale i sprawił przyjemną niespodziankę wszystkim stałym bywakom „gongowym“.

Program ten jest przedewszystkiem sukcesem niezwykle sympatycznej, dawnej artystyki z „Quo pro quo“ p. **Ireny Różyńskiej,** która werwą, dykcją, miłym głosem i tańcem oraz niewymuszona conferencierką podbiła serca zimnego zwykle Krakowa. Cały program obfituje pozatem w szereg doskonałych skeczów, piór najlepszych warszawskich autorów, w których świecą prawdziwe trymuly: p. **Różańska,** dalej p. **Rylska** w świetnie odegranej i odśpiewanej roli domorosłej śpiewaczki Nelly, niewyczerpany w charakterystyce i niezmordowany w conferencierce p. **Laskowski** oraz p. **Rosłan.** Osobne słowa uznania należa się p. **Bieliczowi** za jego pyszną w dykcji i masce rolę psendodyrektora teatru.

P. **Hankę Runowiecką** zobaczyliśmy w 2 salowych numerach, przyczem do rodzaju jej talentu znachodzącego najlepsze pole do popisu w parodii, najlepszą była piosenka pt. Raz i umrzeć. Dobrze zaprezentowała się na poczatek nowa para baletowa: p. **Lidja Kownacka** i z p. Chrzanowskim w tańcu węgierskim. Bardzo orginalną była dekoracja „Symfonji jesiennej“ z przepiękną muzyką dyr. **Gorzyńskiego** w wykonaniu p. **Różyńskiej, Wintera** i sympatycznych gongiątek. Reszta zespołu grała również b. dobrze i składnie.

Dekoracje b. dobre, muzyka również.

J.

—oo—

WESOŁY KĄCIK.

W Sejmie.

— Gdzie są panowie posłowie: Lieberman, Diamand i Pragier?

— Poszli na Warecką ulicę pod numer siódmy.

— A co tam jest?

— Pepesowski mur płaczu. Stoją pod nim i jęczą, iż Rząd wciąż się jeszcze na Pepesów gniewa.

—oo—

W Luna Parku.

— A coby panna Weronika zjadła?

— Ja tam lubię najlepiej owoce, byle dużo.

— To panna Weronika pewnie wegeterjanka?

— Uchowaj Boże. Lwowianka jezdem z dziada pradziada.

—oo—

Co grają w kinach i teatrach.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Piątek 11 bm. o 8-mej MYSZ POLNA, Fodora.
Sobota 12 bm. Premiera komedji NIEZŁOMNA ŻONA, Maughama z nowo angażowaną okresowo Janiną Nosarzewską.
Niedziela 13 bm. o 3.30 SAMEUL ZBOROWSKI, Goetla.
Niedziela o 8-mej NIEZŁOMNA ŻONA
Poniedziałek 14 bm. o 8-mej NIEZŁOMNA ŻONA
Wtorek 15 bm. o 8-mej NIEZŁOMNA ŻONA
Środa 16 bm. o 8-mej NIEZŁOMNA ŻONA
Czwartek 17 bm. 8-mej NIEZŁOMNA ŻONA

TEATR REWJI „GONG“

Wspaniała rewja z udziałem Hanki Runowieckiej
PODNIEBNYM SZLAKIEM
z udziałem całego zespołu, codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-mej i 9, w niedzielę 3, 5, 7, ,.20.

KINO BAGATELA.

Wspaniałe arcydzieło sezonu
FAUFARY MIŁOŚCI

KINO NOWOŚCI.

Wspaniały szlagier sezonu z Bille Dove
MIŁOŚĆ DZIEWCZYNY Z MUSIC HALLU

KINO UCIECHA.

Jeszcze kilka dni cieszący się niebywałem powodzeniem
ZAGŁADA ROSJI
w następnym programie
GRZESZNICA Z MONTPARNASSU
z Anni Ondrą, z Hausem Junkermanem
3 tydzień niebywałego powodzenia

KINO SZTUKA.

MIŁOŚĆ KOZAKA
w następnym programie arcydzieło Joe May
ASFALT

KINO WANDA

Inauguracyjne przedstawienie nowootwartego powiększonego kinoteatru
NOCE BEZSENNE, NOCE SZALONE
z Lil Dagower, Iwan Petrowicz

KINO CORSO.

Wspaniały superszlagier z Rod la Roque
PRZYGODY GRENADJERA GERARDA

KINO PROMIEŃ.

Wspaniały film polski w. Adama Mickiewicza
PAN TADEUSZ

—oo—

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Wydawca: Ludwik Gronuś. Redaktor odpowiedzialny: Jan Kosicki. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.